

# BOŻY ZAPAKOWANY DAR



Błogosławię was . . .

Zawsze dobrze jest przyjść do Domu Pana, ale wydaje się, że dużo lepiej jest w czasie tych Świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku i dni świątecznych. Wydaje się, że one mają w sobie dla nas jakieś małe, wyjątkowe błogosławieństwo. I jak my . . . Szkoda, że nie możemy mieć tego uczucia świąt przez cały czas. Ludzie do ciebie machają i mówią: „Niech cię Pan błogosławi”. To jest dobre. Ja lubię tę jedną rzecz w świątach.

Więc ja słyszałem o tym Czuwaniu, które zostało ogłoszone, ja myślę, że to będzie następną sobota wieczorem. Jak Pan pozwoli ja się postaram tam być, na tym Czuwaniu, i włożę mój czas, jeżeli Pan pozwoli, żeby im trochę pomóc przemawiać na pewien temat, w następną niedzielę wieczorem. I w niedzielę rano, oczywiście, jest tak jak zawsze szkółka niedzielna. I w niedzielę wieczorem jest usługa ewangelizacyjna. Teraz . . . [Brat Neville mówi: „W następną niedzielę jest również umywanie nóg”—wyd.] Tak. Wieczera, umywanie nóg, w następną niedzielę wieczorem. Tak jest. Dobry sposób, żeby tak od razu zacząć Nowy Rok, wziąć komunię i mieć umywanie nóg.

Teraz, ja chciałbym to ogłosić, że ja proszę, aby to było coś takiego, jak takie małe, zamknięte spotkanie, tylko dla pastorów i pastorów współpracujących z tej świątyni, zarządu, i diakonów tej świątyni. Ja myślę, że to jest dla nas dobre, aby się spotkać raz na jakiś czas i znaleźć jakoś sposób, żeby Pan nas prowadził. I wiele razy wychodzą jakieś małe rzeczy, jak jakieś miejsca Pisma, które znajdziecie, które są trudne. I jeśli my nie . . . My chcemy tego samego, mówić wszędzie tę samą rzecz. I my chcemy się razem spotkać.

I ja chcę, żebyście wy, pastorzy i współpracownicy: Oczywiście to by był Brat Neville; i Brat Don Ruddell, tutaj, jeden z naszych współpracowników; i Brat Graham Snelling z Utica; Brat Stricker, tutaj, nasz misjonarz; i ró- . . . bracia, którzy są pastorami, Brat . . . różni tutaj; Brat Parnell; i wy wiecie którzy tu są współpracownikami; Brat Junior Jackson, z New Albany; i potem diakoni, i zarząd . . .

Powiem wam co chciałbym żebyście zrobili. W nadchodzącym tygodniu weźcie sobie kawałek papieru i zapiszcie tam te—te myśli, albo te . . . ja bym powiedział, odnośnie tych miejsc Pisma, lub jakichś obowiązków, które wykonujecie, tak, żebyście mogli wiedzieć.

<sup>2</sup> Tak jak członek zarządu by powiedział: „Po prostu jaki jest mój obowiązek, jeżeli *ta* sprawa wyjdzie?” „Jaki jest mój obowiązek, jako diakona, jeżeli *ta* sprawa wyjdzie?” I pastor

mógłby powiedzieć: „W tym Słowie, *tutaj*, ja widzę gdzie miało być to-i-to, i ja Tego po prostu tak nie rozumiem, jak my To nauczamy. I umieszczacie to w Piśmie i tak dalej”. Potem dajcie to wszystko Bratu Wood, jeśli możecie, ponieważ on mieszka koło mnie. I jak tylko wy to napiszecie, tak szybko jak możecie, ja będę wdzięczny, tak, żebym ja to mógł zobaczyć w Piśmie.

I my będziemy to mieli. Nie... Więc to nie jest spotkanie publiczne. To jest tylko dla pastorów, i tej świątyni, i diakonów, i zarządu świątyni. I zajmujemy się tymi rzeczami od razu, tak szybko, jak nam się uda je pozbiierać. Potem ogłosimy spotkanie wieczorne, gdzie nie—nie będzie tu żadnych spotkań, i wtedy, my—my się tym wtedy zajmujemy.

<sup>3</sup> Ja myślę, że to by była dobra rzecz, Bracie Neville, gdyby bracia, wy wszyscy, pastory, i tak dalej, żebyśmy mogli zejść się razem. W ten sposób wszędzie możemy mówić to samo, widzicie, wiemy to. I wtedy, to również będzie nagrywane, nasze pytania i nasze odpowiedzi będą nagrywane, i każdy jeden może mieć taśmę, tak, żebyście mogli ją odtworzyć w razie czego, jakiegokolwiek pytanie by się pojawiło, żeby to było z korzyścią dla kościoła. Lub ktoś by powiedział: „*Więc to*”. My wrócimy z powrotem i zobaczymy co jest na taśmie powiedziane. My już mamy taśmy tej natury. I teraz, ja myślę, że my mamy w tym roku nowy zarząd i—i kilku nowych diakonów, i tak dalej, i my chcemy, żeby oni zostali o tym poinstruowani.

<sup>4</sup> I ten mały brat, który jest jednym z naszych braci stąd, z Sellsburga, Brat Willard Crase, pewnie, dajcie mu przesłanie na ten temat, jak byście mogli, ponieważ on jest po prostu młody w Panu. I—i ja myślę, że gdyby tylko ci młodzi goście mogli się ugruntować, rozumiecie co mam na myśli, po prostu wiedzieć jak się tego uchwycić. I te małe pytania pojawiają się w ich umysłach. Zamiast odbiegać gdzieś na jakieś odgałęzienie, zejdźmy się razem i—i zobaczmy o co w tym wszystkim chodzi. Potem, gdy my... naszych spotkaniach, naszych wielkich wspólnych spotkaniach, kiedy kościoły łączą się razem, tak jak to było na tej ostatniej sesji, wtedy my—my wtedy po prostu będziemy wiedzieć co wybrać i co powiedzieć, po prostu co zrobić. I my wszyscy pragniemy mówić tym samym językiem, tak, żebyśmy rozumieli.

<sup>5</sup> Więc, kolejna rzecz, którą chciałbym powiedzieć. Tak jak Brat Neville dobrze to powiedział, że życzymy wam wszystkiego najlepszego w czasie głoszenia tych wieści o Bożym Narodzeniu, podczas społeczności, w ciągu tych dni świątecznych i tak dalej.

<sup>6</sup> A zatem, ja chciałbym ten czas wykorzystać, żeby wyrazić każdemu jednemu z was jaki ja wam jestem wdzięczny za wasze kartki świąteczne i dary, i rzeczy, które dostaliśmy w naszym domu. Pewnie, dziękuję wam z całego serca. Pewnie, nam się zrobiło dobrze, tego poranka. My... Ja mam małego chłopca, jest jeszcze na tyle mały, że jakoś zachciało mu się choinki i

my ją postawiliśmy w pokoju. I ja dziś rano tam podszedłem i znalazłem pod nią kilka prezentów od mojego kościoła, tutaj, i od moich przyjaciół, z różnych miejsc wokół, którzy przyjechali, leżały pod tym drzewkiem. I ja nie mam słów, żeby wam to wyrazić, co ja . . . jak ja doceniam każdy jeden z nich. I niechby Bóg Nieba obficie was błogosławił, to jest moją modlitwą. I teraz . . .

<sup>7</sup> I my, wy wiecie jak by to było, my nie możemy wam z powrotem posłać darów, ponieważ ja po prostu nie zarobiłbym tak dużo pieniędzy, wiecie. Ja zarabiam sto dolarów tygodniowo i ja mam dużą rodzinę, i mniej więcej dziesięć milionów przyjaciół, i to na pewno byłoby trudne, żeby zatroszczyć się o nich wszystkich. Lecz my—my wam jesteśmy wdzięczni, że pomyśleliście. Ja jestem pewien, że wy to rozumiecie.

<sup>8</sup> Więc, nie zapomnijcie o tej—tej nadchodzącej nocy Nowego Roku. Och, ja pamiętam to pierwsze Czuwanie, jakie ja miałem w tej świątyni. Przypuszczam, że nie ma tu nikogo, kto by to pamiętał. Lecz to była jedna noc, w której Pan zdjął dużo krochmalu z waszego pastora. Więc my oczekujemy, że to będzie wielki czas.

<sup>9</sup> I teraz, tuż, zanim się pomodlimy, ja chciałbym przeczytać pewną lekcję z Pisma, dzisiejszego wieczora.

<sup>10</sup> I ja to sobie w pewien sposób dzisiaj rozważałem. Ja ogłosiłem, że jeśli ja tu będę dziś wieczorem, ja będę głosił: *Widzieliśmy Jego Gwiazdę Na Wschodzie I Przyszliśmy Oddać Mu Cześć*. To tak jakoś zabrzmiało dla mnie znajomo. I nasz dobry przyjaciel, Brat Sothmann, tutaj . . . jeden z członków zarządu tego kościoła, ja go o to zapytałem. I on powiedział: „Mam taśmę na ten temat, Bracie Branham. Gdzieś to głosiłeś”. I nasz cenny przyjaciel, Brat Leo Mercier, tutaj, chłopiec od taśm, powiedział: „Tak, mniej więcej pięć razy”. Więc ja to troszeczkę zmieniłem. I zamiast głosić: *Widzieliśmy Jego Gwiazdę Na Wschodzie*, ja pragnę dziś wieczorem mówić na temat: *Boży Zapakowany Dar*.

<sup>11</sup> I teraz przeczytam z Ewangelii Świętego Mateusza, 2-gi rozdział, w ramach czytania Pisma, 2-gi rozdział Świętego Mateusza.

*Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem Judzkim w dniach króla Heroda, oto mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy,*

*Pytając: Gdzie jest ten nowo narodzony Król żydowski? Widzieliśmy bowiem gwiazdę jego na Wschodzie i przyszliśmy oddać mu pokłon.*

*Kiedy król Herod . . . usłyszał te rzeczy, zatrwożył się, a z nim cała Jerozolima.*

*I zgromadziwszy wszystkich arcykapłanów i nauczycieli ludu, wypytywał...ich, gdzie się ma Chrystus narodzić.*

*A oni mu rzekli: W Betlejem Judzkim; bo tak napisał prorok:*

*I ty, Betlejem, ziemio Judei, ty wcale nie jesteś najmniejsze między książęcymi miastami judzkimi: z ciebie bowiem wyjdzie Wódz, który paść będzie lud mój izraelski.*

*Wówczas Herod, kiedy prywatnie przywołał mędrców, dokładnie dowiedział się od nich o czasie pojawienia się gwiazdy.*

*I posłał ich do Betlejem i rzekł: Idźcie, dokładnie się dowiedzcie o dziecięciu; a gdy je znajdziecie, przynieście. . . wieści z powrotem, przynieście mi wieści z powrotem, abym i ja poszedł oddać mu cześć.*

*Oni zaś, wysłuchawszy króla, odeszli; a oto gwiazda, którą ujrzeli na Wschodzie, szła przed nimi, aż doszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było dziecko.*

*A ujrzawszy gwiazdę, niezmiernie się uradowali.*

*I wszedłszy do domu, ujrzeli dziecko z Marią, matką jego, i upadłszy, oddali mu cześć: . . . gdy otworzyli swoje skarby i złożyli mu w darze: złoto, . . . kadzidło i mirrę.*

*A ostrzeżeni przez Boga we śnie, by nie wracali do Heroda, wrócili do swego kraju inną drogą.*

<sup>12</sup> Więc, tego wieczora, ja pragnę stamtąd wyciągnąć tekst. Albo nie stamtąd, ale z tej samej historii, w Ewangelii Świętego Łukasza, 2:7.

*I porodziła – porodziła syna swego pierworodnego, i owinęła go w pieluszkę, i położyła go w żłobie; gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.*

<sup>13</sup> Pochylmy teraz nasze głowy dla kilku słów modlitwy.

<sup>14</sup> Święty i łaskawy Boże, Który dałeś nam największy Dar, o jakim świat kiedykolwiek wiedział, Pana Jezusa Chrystusa, przychodzimy do Ciebie dziś wieczorem w pokorze, z dziękczynieniem, i wyrażamy, z głębi naszej istoty, głębokie uwielbienie z naszych serc dla Ciebie za ten cudowny Dar. Nie mamy nic, co moglibyśmy w zamian dać. I Ty prosiłeś o bardzo mało; po prostu: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, i Ja wezmę wasze ciężary, i wasze grzechy, i uwolnię was”. Och, co za wymiana! Nikt nie mógłby tego zrobić oprócz Ciebie, nasz Ojciec. I my Ci dziękujemy, że Ty to dla nas zrobiłeś. I my jesteśmy Twoimi świadkami w tej godzinie, że Ty bierzesz nasze ciężary i grzechy, i zamiast tego dajesz nam radość i pokój. Jakże wdzięczni jesteśmy, Panie,

za to wewnętrzne, chrześcijańskie przeżycie, święta w naszych sercach. My się tak cieszymy z tego powodu. Jesteśmy tak szczęśliwi, że wiemy, iż żyjemy w ostatnim dniu, gdy jeszcze raz widzimy nadchodzące znaki, tak jak to było w tym dniu Jego nadejścia. My unizamy nasze serca w Twojej Obecności. O, Jedyny, Wielki, Majestatyczny. Niech Twój Duch panuje w nadzwyczajny sposób w naszych sercach, w naszym życiu. I wzmacniaj nas od środka, żebyśmy mogli być Twoimi sługami, w tej wielkiej i ciemnej godzinie, której świat teraz stawia czoło.

15 Oddajemy Tobie czytanie Twojego Słowa, Panie, jedynie po to, żeby Duch Święty mógł z Tego zebrać razem kontekst, który by był wystarczający, dziś wieczorem, na Przesłanie święteczne dla Twojego ludu, który oczekuje. I my czekamy na Ciebie. Panie, obrzeżaj te usta, które będą mówić, i te uszy, które będą słuchać. I umieść Życie w Słowach, które są mówione i wzmocnij je, żeby to mogło przynieść dla nas lepsze zrozumienie Pana Jezusa. Ponieważ prosimy o to w Jego Imieniu. Amen.

16 Zapisałem tutaj wiele miejsc Pisma, do których mógłbym się odnieść i tak dalej. Byłem zdumiony wczoraj, kiedy to usłyszałem. Podniosłem gazetę, tam, gdzie jest to, co świat komercyjny nazywa: „rekordowe święta”, gdzie więcej pieniędzy zostało wydanych tym razem, niż kiedykolwiek było wydanych przez wiele, wiele lat, od bardzo dawna, wiele lat temu. I, że tłumy zebrały się w Jerozolimie, i o tym, że nastał krótki czas pokoju pomiędzy Arabami i Żydami, że oni w pewien sposób stłumili swoje uczucia, żeby pozwolić pielgrzymom ponownie wejść do miasta w czasie tych świąt.

17 Często się zastanawiałem dlaczego to miasto zostało w ogóle wybrane, Betlejem.

18 Tak jak ci ludzie śpiewali kilka chwil temu, ten—ten miły gość i jego żona, i dzieci. I ja tam byłem zdumiony, gdy patrzyłem na tę małą dziewczynkę, jak ona nadażała z tą pewnego rodzaju harfą ze strunami, którą ona grała. I jak ten mały gość, który był zaledwie małym dzieckiem, a jednak nadażał dokładnie z . . . lub graniami na tej harfie. Przypuszczam, że to się nazywało harfa. Teraz, i kiedy ja . . .

19 Myślałem o Betlejem i dlaczego tak się stało, że ono zostało wybrane na miejsce urodzenia Króla królów? I wiecie, Betlejem to jest małe miejsce, bardzo małe miasto. Często zastanawiałem się dlaczego Bóg nie wybrał do tego bardziej religijnego miejsca, do tego wielkiego wydarzenia, takiego jak Sylo. Sylo było pierwszym miejscem, gdzie namiot, arka została postawiona, po tym jak przekroczyła Jordan. Albo Gilgal, jeszcze jedno wielkie, religijne miasto; lub Syjon, na górze, kolejne wielkie, religijne miasto; lub nawet dumna stolica, Jerozolima, z tymi wszystkimi jej mędrkami i świętymi, na przestrzeni wieków. Dlaczego Bóg nie wybrał Jerozolimy?

20 Dlaczego On by miał wybrać Betlejem? Być może wyglądało na to, że On mógł wybrać jakieś miejsce, jedno z wielkich miast ucieczki, które by mogło ochronić Jego Syna w przypadku, gdyby się pojawiły jakieś problemy. Miejsca ucieczki, jak Ramot-Gilead. Ono było wielkim schronieniem, które zostało wybudowane, żeby ludzie mogli uciekać do tych wież. Kadesz było jeszcze jednym wielkim miastem ucieczki. Hebron, kolejne wielkie miasto ucieczki.

21 Dlaczego Bóg wtedy wybrał małe Betlejem i nie wybrał tych wielkich miast? One miały wspanialsze nazwy i bardziej duchową przeszłość.

22 Lecz, wiecie, Bóg robi rzeczy w pewien sposób, po prostu robi rzeczy na Swoj Własny sposób. Ja tak się cieszę, że On tak robi. Widzicie? Czasami On bierze rzeczy, które nie mają duchowej przeszłości, albo wcale nie mają żadnej przeszłości. I właśnie dlatego On jest Bogiem; On może wziąć coś, co jest niczym, i zrobić z tego coś. I to, to jest to, co robi z Niego Boga. To jest to, co sprawia, że my Go kochamy. To jest to, co sprawia, że biedni ludzie Go doceniają, ponieważ mimo, że jesteśmy biedni, nie mamy pochodzenia, mimo to, Bóg może z nami zrobić wielkie rzeczy, jeżeli tylko Mu się uda wziąć nas pod Swoją kontrolę.

23 Jozue, oczywiście, był tym, który przeprowadził dzieci Izraela i podzielił ziemie. I ten szczerp Judy otrzymał tę porcję, w której jest Betlejem, to jest górny, północny róg prowincji Judy, mały pas, który w pewien sposób biegnie, tak jak mały półwysep. I w tym miejscu, w tej prowincji, tej wielkiej prowincji, to jest północna wioska z pszenicą, tam, gdzie był region uprawy pszenicy, gdzie uprawiali dużo pszenicy i jęczmienia.

24 I jeden z synów Kaleba utworzył i założył to miasto. On miał na imię Salmon, on był jednym z synów Kaleba. Jeśli chcecie się temu przyjrzeć, ja przelatuję nad wieloma z tych miejsc Pisma, ale ja widzę, że niektórzy z tych braci je zapisują. W Pierwszej Kronik 2:15-... Znajdziecie to również w Mateusza 1:5. I gdzie oni, on utworzył i założył to wielkie miasto, które było małym miastem, lecz ono jest wielkie z powodu wielkich rzeczy, które się wydarzyły w tym mieście.

25 I ja zawsze mówiłem, że to nie jest wielki kościół; to jest wielki Bóg w kościele. To nie jest wielka, święta góra; to jest wielki Duch Święty, który był na tej górze. To nie jest święty człowiek; to jest Duch Święty w tym człowieku. Widzicie?

26 Tak było z tym miastem. Ono było niskie rangą i bardziej w dolinie, i kiedy się spojrzęło, to ono nie było zbyt wielkie. Jego populacja była mała i dzisiaj dalej jest. Ale to było dlatego, że Bóg wybrał je, żeby coś zrobić. To jest to, co ja lubię, coś, co Bóg wybiera. Nie ważne jak to wygląda dla ludzi, skoro Bóg to wybrał.

27 Nierządnicą Rachab, z którą my wszyscy jesteśmy zaznajomieni, ona, gdy była młodą dziewczyną, została wyrzucona na ulicę przez pogańskiego ojca i matkę, którzy ją wyrzucili na ulicę, ponieważ ona była piękna, i miała im przynosić dochód z prostytucji. I mimo to, w środku, w tej niemoralnej dziewczynie, która została wyrzucona na ulicę, ona słyszała, że istnieje Bóg, Który odpowiada na modlitwę. I przy pierwszej okazji, którą miała, żeby przyjąć tego Boga, lub zrobić coś dla Niego, ona to zrobiła. I Bóg oszczędził jej życie i zachował jej ojca i matkę, i jej rodzinę. Ona się zakochała w generale izraelskiej armii, dowiadujemy się z historii, i wyszła za tego generała. I ich okres narzeczeństwa był wspaniały. I oni się w końcu osiedlili, i mieszkali w Betlejem.

28 I ona z tym generałem przyniosła na świat syna, syna... nie mogę sobie teraz przypomnieć imienia tego generała. I ja próbowałem. Myślałem, że mam tutaj jego imię, ale nie mam. Mam imię jej syna, lecz to był syn Rachab z tym generałem. On miał na imię Salmon. Nie Salomon, który zbudował świątynię, syn Dawida. Lecz inny Salmon, i ten Salmon miał syna, który miał na imię Boaz. I Boaz, och, my wszyscy jesteśmy zaznajomieni z tą cudowną historią Boaza i Rut.

29 Więc, widzicie, ta nierządnicą była poganą i ona była pradawną babcią naszego Pana Jezusa. I również, kiedy—kiedy Boaz, jej wnuczek, poszedł i ożenił się z Rut, Moabitką, on również poślubił poganę. Co również uczyniło Jezusa częściowo poganinem, mówiąc po ziemsku. Potem, kiedy to dziecko im się urodziło, on miał na imię Obed. I Obed miał syna i ten miał na imię Jesse. A Jesse miał syna, który miał na imię Dawid. To wszystko miało miejsce w małym Betlejem. Co to jest? Linia genealogiczna Pana Jezusa, Jego pochodzenie, które ci wielcy, duchowi ludzie przeoczyli, albo tak zwani duchowi ludzie.

30 I właśnie na tej samej ziemi prorok Samuel namaścił Dawida, aby był królem nad Izraelem, właśnie tu, w Betlejem. I przez Dawida przyszedł ten wielki Syn: „Ty, Synu Dawida”, Syn, który urodził się w stajni, w małym żłobie, na zboczach góry, po zachodniej stronie miasta. To było tam, na tym wzgórzu, gdzie Aniołowie Boży zaśpiewali swoją pierwszą kolędę.

31 Słowo Betlejem, rozłóżmy to na części. B-e-t-h znaczy: „dom”. E-l znaczy „Bóg”. E-l-h-a-m znaczy: „Chleb”. „Dom Bożego Chleba”. Jakże to wtedy pasowało, żeby Chleb Życia przyszedł z Betlejem: „Domu Bożego Chleba”. Och! To jest piękna historia.

32 To musiało być zaraz po tym, jak się ściemniło i słońce zaszło. Na dworze prawdopodobnie były gwiazdy i przez jakies dwie godziny nie było już światła. Gdy ten mały osioł stawiał swe małe, zmęczone nogi, idąc do góry po zboczach wzgórza, na zachód od Betlejem, uważał gdzie kładzie te swoje małe kopyta,

ponieważ jego ładunek był cenny. I Józef prowadził go delikatnie, gdy cała trójka zaczęła iść pod górę, względnie podróżowali przez cały dzień, idąc z doliny do Nazaretu. I ona oczekiwała, że w każdej chwili może zostać matką, być może było już po czasie.

<sup>33</sup> Lecz wszystkie rzeczy zostały predestynowane przez Boga, który współdziała ku dobremu z tymi, którzy Go kochają. To było z góry przeznaczone przez Boga, że tego dnia będzie bezduszny król, żądny krwi Herod. Bóg o tym wiedział. Bóg wiedział o podatkach i o tym jak tej brutalnej władzy nie przyszło na myśl, żeby zlitować się nad tą biedną matką, która już była prawie gotowa urodzić swojego pierworodnego syna, w ciągu kilku dni. Lecz on nakazał, żeby: „Oni wszyscy przyszli do miejsca swojego urodzenia i zapłacili podatki. Nie ważne w jakim ona jest stanie, ona musi przyjść, tak czy owak”. Bóg wszystko o tym wiedział. On wszystko przewidział. I On—On wie wszystko, widzicie, i On sprawia, że wszystko współdziała ku dobremu.

<sup>34</sup> Ta miła trójka nie kłóciła się o to, kiedy wchodzili pod górkę. W końcu, po długim stękanii, ten mały osioł, ja mogę widzieć ich, jak zatrzymali się na szczycie wzgórza; na które. . . weszli od zachodniej strony, od Nazaretu, przyszli. I oni potem weszli na to wzgórze, by spojrzeć na tę dolinę, gdzie leżało małe Betlejem. Paliło się wiele pochodni. Wielu ludzi zgromadziło się z całej Galilei i z całej prowincji, by przyjść na swoje miejsce urodzenia tam, w Betlejem, żeby zapłacić podatek rzymskiej władzy. Nie ważne w jakim oni byli stanie, oni musieli iść tą drogą, chorzy i potrzebujący, i obłożnie chorzy, trędowaci, dotknięci rakiem, biedni, kulawi, utykający, ślepi. Wszyscy musieli przyjść, ponieważ to był rozkaz władzy. I Herod za tym stoi i to musi być zrobione.

<sup>35</sup> I gdy nasza mała grupa zatrzymuje się na szczycie wzgórza, musiał tam leżeć jakiś duży głaz. I ja mogę widzieć jak Józef bierze ją delikatnie w ramiona i pomaga jej zejść z muła, i—i sadza ją z boku na tym głazie. I ten mały muł z trudnością łapał oddech. I kiedy Józef poszedł kilka kroków dalej, spojrział w dół, na małe Betlejem, i zobaczył zatłoczone ulice i wrzawę, pochodnie paliły się na ulicach, i ludzie krzyczeli. I leżeli na dworze i na dziedzińcach, wszyscy, poza bramami miasta. To musiał być widok!

<sup>36</sup> Józef musiał powiedzieć coś takiego. „Droga Mario, pomyśl tylko. Tuż za tym miastem, na północnej stronie, tam właśnie Rut, Moabitka, zbierała pokłosie na polach Boaza. Dalej, tuż za tym, tam, za tą górą, dalej, jest miejsce, gdzie Dawid ze swoją procą powalił lwa i wyciągnął owcę z jego paszczy. To musiało być tam, gdzie stał Jozue, z błyszczącym mieczem, nieustraszony wojownik z naszego ludu, i podzielił ziemię, i dał to dziedzictwo szczepowi Judy, my jesteśmy, kochanie, z tej linii genealogicznej”. I odnośnie innych rzeczy, jak on musiał jej tłumaczyć co miało miejsce.



37 I potem, ponieważ nie słyszał z tyłu odgłosów, musiał się odwrócić, żeby zobaczyć czy ona dalej siedzi na tym głazie. I kiedy się odwrócił i zobaczył jej piękną twarz, zwróconą w kierunku nieba, on już więcej nie musiał o nic pytać, bo ta Gwiazda odbijała się w jej oczach. On wiedział, że ona na Coś patrzyła.

38 I ona spojrzała na niego i powiedziała: „Józefie, czy zauważyłeś tę Gwiazdę, która tam wisi?”

39 I gdy on spojrział w zaskoczeniu, powiedział: „Ja Jej wcześniej nie zauważyłem, kochanie”.

40 „Więc Ona za nami idzie od kiedy słońce zaszło. Ja Ją obserwowałam. To musi coś znaczyć, ponieważ ja mam takie bardzo cudowne uczucie”.

41 Wiecie, Bóg nieraz czyni takie rzeczy dla Swojego ludu, pokazuje nam Światło, czy coś takiego, żebyśmy wiedzieli, że On jest blisko i że jest na scenie. Nie ważne co świat ma do powiedzenia, albo co robi, On jest dalej tutaj i wszystko będzie dobrze. On to po prostu poświadcza przez Ducha Świętego, tak, że możemy To czuć.

42 I Józef mógł powiedzieć coś takiego. „Mario, wiesz co? Ja nigdy, w całym moim życiu, nie byłem tak szczęśliwy. Choć byłem ciągnany wszędzie przez rzymskie władze, lecz mimo to, nigdy nie byłem tak szczęśliwy jak jestem właśnie teraz i nie wiem dlaczego. Wydaje się, że dziś wieczorem jest jakaś świętość nad tym małym miastem, gdzie włączyliśmy się, gdy byliśmy chłopcami i dziewczynami, kiedyś, gdy byliśmy nastolatkami i w wieku szkolnym”.

43 Daleko, na Wschodzie, i wiele setek mil stamtąd, Magowie już byli w drodze. Oni widzieli Jego Gwiazdę i szli, żeby oddać chwałę Bożemu, małemu, Zapakowanemu Darowi, który On przysłał na ten świat.

44 Niedaleko stamtąd świat miał otrzymać największy Dar, jaki kiedykolwiek otrzymał, małą Paczuszkę, która tam była zapakowana. Pierwszą, małą, świąteczną Paczuszkę, jaka kiedykolwiek na całym świecie została zapakowana, Bóg To zapakował. Chciałbym to wtrącić do mojej myśli i powiedzieć to. Największa rzecz, jaka kiedykolwiek została owinięta w ludzkie ciało, została w To owinięta. Sam Bóg owinał Swoją Własną Osobę w świąteczną paczkę i posłał Ją na świat.

45 Dlaczego oni To odrzucili? Dlaczego oni Tego nie mogli zobaczyć? Dlaczego oni To odrzucili? Dlaczego oni Tego nie chcieli? Z tego samego powodu, z którego oni Tego nie chcą dzisiejszego wieczora. To nie zostało im podane zgodnie ze zwyczajem, w jakim oni byli przyzwyczajeni do otrzymywania prezentów. Właśnie dlatego To jest odrzucane, nawet dziś wieczorem, ponieważ To nie jest podawane ludziom zgodnie ze zwyczajem, w jakim oni zwykle dostawali prezenty.

46 Lecz Bóg zapakował Swoją Własną Paczkę. On ma prawo to zrobić, On jest Tym, który To daje. On ma prawo To zapakować w jakikolwiek sposób On chce To zapakować. To nie robi żadnej różnicy, jak to jest, On ma prawo to robić, ponieważ On jest Tym, który daje ten—ten Prezent.

47 Jeszcze jedna rzecz, przyczyna tego była taka, jak była wtedy, więc oni nie mieli zwyczaju przyjmować Tego tak, jak To zostało zapakowane. Oni oczekiwali czegoś, przychodzącego daru, który zstąpi na rydwanach, z Aniołem eskortującym, powożącym ognistymi końmi. Lecz kiedy To przyszło jako małe Dziecko, które się urodziło w żłobie, nie bardzo zdawali sobie z tego sprawę, że Pismo mówiło: „Dam temu światu super znak”.

48 Oni pewnego dnia pytali się o znak. On powiedział: „Dam go wam. To będzie super znak. To będzie znak, który będzie trwał przez wszystkie wieki. Panna pocznie i urodzi Dziecko, Syna, i oni dadzą Mu Imię ‘Emanuel’. To jest super znak. To jest Dar, który Ja dam”. Lecz To nie przyszło w sposób, w jaki oni Tego oczekiwali, i oni To odrzucili.

49 Tak samo jest dziś wieczorem, mój bracie. Boży Dar nie przyszedł w taki sposób, w jaki ludzie chcieli, żeby On przyszedł, więc oni To odrzucili. Oni Tego nie chcą. Oni chcą, żeby To było owinięte w takie rzeczy, w jakie oni chcą To owinać. Oni chcą, żeby na Tym było złotko. Oni chcą czegoś z kwiatkami, czegoś, co jest perfumowane, czegoś, co się błyszczycy, czegoś, co ma klasę. Lecz Bóg Tego przez cały czas w ten sposób nie posyła. On To posyła w takiej mocy, w jakiej On chce To posłać.

50 Jeszcze jedna rzecz, To było przyniesione przez biednych. Maria i Marta—raczej Marta albo. . . Maria i Józef byli bardzo biednymi ludźmi. Oni byli wieśniakami. I ponieważ To zostało przyniesione przez biednych, oni Tego nie chcieli.

51 Tak samo jest dzisiaj. Kiedy ten wielki Dar Kościoła, Duch Święty, spada na biednych i pokornych, bogaci Tego nie chcą. Oni się nie chcą poniżyć. Oni chcą, żeby To było z klasą, lecz oni Tego nie chcą w taki sposób, w jaki Bóg To posyła. Wielu ludzi pragnie przyjąć Ducha Świętego, lecz—lecz oni chcą To przyjąć tak jak oni Tego chcą. Lecz, och, ja się tak cieszę, że tego się nie da zrobić w taki sposób. Musicie to zrobić tak, jak Bóg To do was posyła i my musimy się upokorzyć, żeby To przyjąć.

52 To nie było owinięte w fajne płótno. To było owinięte w powijaki. Gdzie, mnie uczono, że właśnie ta rzecz, w którą był owinięty Jezus Chrystus, to było coś, co zdjęli z jarzmem, z pleców byka, co wisiało w stajni. On był owinięty w te powijaki, był. . . gdzie oni kładli. . . szmatę wokół jarzma byka, żeby go zabezpieczyć przed otarciem, żeby nie miał bąbli, kiedy on ciągnął. Oni, oni nie mieli dla Niego ubrania. I oni. . . Och, kiedy ja o tym myślę, to prawie serce mi pęka; nie było ubrania dla Emanuela, Stworzyciela Nieba i ziemi. I nie było ubrań, żeby Go

ubrać, i musiał zostać owinięty w szmatę, w którą wół wycierał swoją szyję. Och, co za super znak!

<sup>53</sup> To powinno być prawdziwą atrakcją dla ludzi. Mały Jahwe płacze jak dziecko. Bóg, stał się ciałem, w Paczce. Bóg, Który wypełnia całą przestrzeń i czas, był wcześniej niż świat, albo gwiazda, czy molekula, owinał Się w małą Paczuszkę i leżał w żłobie; w stajni, gdzie zbierał się obornik bydła i owiec, i takie rzeczy; w stajni, i w tym małym żłobie, na słomie, albo sianie. Jahwe tam leżał, płakał jak dziecko. Czy możecie to sobie wyobrazić?

<sup>54</sup> Więc bogaci nie chcą niczego takiego. To by skalalo ich własne myśli, coś, co jest tak pokorne. I to by miało zostać przyniesione przez jakąś dziewczynę, zwykłą wieśniaczkę, którą w sąsiedztwie uważano za jakąś—jakąś fanatyczkę; i przez stolarza, który prawdopodobnie znał swoje ABC. I jak oni by w ogóle mogli przynieść cokolwiek, co by mogło kusić albo uśmierzyć czy kogoś sławnego? Jak oni by w ogóle mogli wyprodukować coś, co by im się podobało albo satysfakcjonowało bogatych i wyniosłych ludzi, albo denominacje ich dni? Oni zostali kategorycznie odrzuceni.

<sup>55</sup> Nie tylko w tamtym dniu, ale i w tym dniu również. Oni To kategorycznie odrzucają. To nie przyszło zapakowane w taki sposób, w jaki oni Tego chcieli. Oni chcą się Tego pozbyć, mówią: „W Tym nic nie ma”. Więc bogaci i denominacje odrzucają ten Dar. Oni nie mieli z Tym nic wspólnego. Dlaczego? Dlaczego oni by mieli robić coś takiego? To nie zostało owinięte w zwyczaj związany z ich kredo. To jest przyczyna, dla której dzisiaj oni nie chcą tego Bożego Daru. Stany Zjednoczone nie chcą Boga. Te kościoły nie chcą Boga. Oni chcą Świętego Mikołaja. Oni chcą coś ze złotkiem i w czerwonych kolorach i—i—i i jaskrawych, świecących rzeczy. Oni odrzucili Prawdę Ewangelii o Mocy i Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. To nie zostało owinięte w ich kredo. Nie jesteś w stanie owinać Chrystusa w kredo.

<sup>56</sup> Dziś, wcześniej rano, kiedy jechałem do mamy, włączyłem radio, słuchałem. I jakiś—jakiś kościół cytował, lub wypowiadał to...co jest nazywane Apostolskim Kredo. Nie ma czegoś takiego.

<sup>57</sup> Jedyne kredo jakie apostołowie kiedykolwiek znali, z tego co wiemy, znajduje się w Dziejach 2:38, „Pokutujcie, każdy jeden z was, i dajcie się ochrzcić w Imię Jezusa Chrystusa, na odpuszczenie waszych grzechów. Przyjmiecie Dar Ducha Świętego”. To jest jedyne kredo, które ja w Biblii widziałem, żeby oni kiedykolwiek używali.

<sup>58</sup> To inne, to jest kredo zrobione przez człowieka. I ty nie możesz owinać Chrystusa w prezbiteriańskie kredo, albo w baptystyczne kredo, czy katolickie kredo, albo zielonoświątkowe kredo. Jedyną rzeczą, w jaką Chrystus będzie owinięty, jest

twoje serce, nie twoje credo. On pragnie twojego serca. On tam ma więź kontrolną, przez którą On pragnie w tobie działać, prowadzić cię do Życia Wiecznego. On tego po prostu nie zaakceptuje; i ty nie możesz Go owinać w credo. Nie mogłeś wtedy; nie możesz teraz. Nigdy nie będziesz w stanie tego zrobić.

<sup>59</sup> Więc oni Tego nie mogli przyjąć. Ponieważ oni więcej myśleli o ich credo niż o tym Darze.

<sup>60</sup> Właśnie tak jest dzisiaj. Ludzie nie mogą zaakceptować mówienia językami w ich kościele. To by zrujnowało ich credo. Oni nie mogą zaakceptować Boskiego uzdrowienia, chrztu Duchem Świętym, i takich wielkich, ewangelicznych doktryn Biblii, apostoelskich Prawd. Dlaczego? Ponieważ ich credo To potępia. Och, jakie to jest głupie, żeby wziąć papier, Opakowanie, w które to jest owinięte, i wyrzucić ten Dar. Tak jak ten nedorozwinięty, on wziął to pudełko i przyjął to, i wyrzucił ten dar. Tak samo jest z kościołem, i ludzie to dzisiaj robią, oni zapominają, że Darem Bożym jest Życie Wieczne przez Jezusa Chrystusa. On jest tak samo odrzucony dzisiaj, jak wtedy był. W ten świąteczny wieczór On jest tak samo odrzucony, jak był w ten pierwszy świąteczny wieczór. Oni tego nie mogą zrobić, ponieważ to się nie zgadza z ich credo. Zawsze, przez całe wieki, mieliśmy tę samą rzecz.

<sup>61</sup> Nic dziwnego, że nie było dla Niego miejsca w gospodzie. Nie. Nie był właściwie zapakowany; On nie został owinięty dookoła w klasyczny papier. To zostało zapakowane jako Dar, jako Dar od Boga, posłany od Boga, Boga, o którym oni nic nie wiedzieli. Oni uważali, że wiedzieli. I oni uważali, że oni Go wyczekiwali. Lecz On nie przyszedł w sposób, w jaki oni myśleli, że On miał przyjść, zgodnie z ich credo, i oni nie byli w stanie przyjąć Bożego Daru. On był inaczej zapakowany. On był zapakowany jak dziecko. On się urodził w żłobie. On pochodził od biednych ludzi. On pochodził od bandy „fanatyków”, więc jak oni mogli przyjąć coś takiego jak to? Nic dziwnego, że nie było dla Niego miejsca w gospodzie.

<sup>62</sup> Dalej nie ma dla Niego miejsca w kościołach. Oni Go wypchnęli. Oni w To nie wierzą. Oni powiedzą: „Wynocha z czymś Takim! To jest fanatyzm. Nie chcemy mieć z Tym nic wspólnego. To jest niezgodne z doktrynami naszych ojców, z doktrynami tego kościoła, z doktrynami, credo naszych przodków”. Dlatego Chrystus jest tak samo odrzucony dzisiaj jak był wtedy. Nie ma miejsca dziś wieczorem w naszych dobrych kościołach, naszych wielkich kościołach, naszych fajnych kościołach. Nie ma miejsca w naszych religijnych kręgach dzisiaj na spotkanie, gdzie jest Duch Święty. Oni Tego nie chcą. To, To ich umniejsza w oczach tych klas w tym kraju. To ich umniejsza, kiedy pomyślą, że by musieli się upokorzyć, by przyjść do ołtarza, by płakać i pozostać tam, aż zostaną napełnieni Mocą z Wysokości, żeby tam powstać z

nowym Życiem; żeby pozwolić kobietom aby odrosły im włosy i żeby postępowały tak, jak kobiety powinny; żeby sprawić, aby mężczyźni porzucili swoje papierosy, i porzucili swoje picie, i traktowali dobrze swoje rodziny. Dla nich to jest za dużo. Więc oni trzymają się kredo swojego kościoła, zamiast przyjąć Boży Dar, Boży, święteczny Dar.

<sup>63</sup> Oni wolą mieć kredo niż żeby mieć ten Dar, oni by woleli mieć ten papier niż ten Dar. Oni chcą ten papier, pewnie, coś, co jest całe w złotku i oni mogą robić wokół tego dużo zamieszania. Ale prawdziwy Dar, który jest w środku, oni Tego nie chcą. Widzicie?

<sup>64</sup> On wtedy był owinięty w brudny materiał, w powijaki. I On jest dzisiaj owinięty w tę samą rzecz, którą oni nazywają „święty pijak, fanatyzm, banda heretyków”. On jest owinięty w pieluszkę i świat Tego nie chce. Och! Ja tak się cieszę, że mogę zdjąć tę pieluchę. Zobaczycie co pod tym leży: Życie Wieczne, Bóg stał się ciałem i zamieszkał między nami.

<sup>65</sup> Nie, oni Go nie chcą. To się wtrącało do ich religijnych kręgów.

<sup>66</sup> Dzisiaj, żeby To przyjąć, To się do nich wtrąca. Och, gdyby ktoś w kościele wstał i zaczął krzyczeć albo chwalić Boga, lub ktoś by powiedział: „Amen”, jak ta grupa usługujących tutaj, coś takiego, lub w audytorium, odzwierny szybko odprowadziłby ich do drzwi. I jeśli twoje imię było w tej księdze, ono by szybko zostało wymazane. Widzicie? Bóg nie ma szansy.

<sup>67</sup> Gdyby wybrany prezydent Kennedy odwiedził to miasto, tutaj, flagi by—by powiewały i błyskotki by powiewały, i—i dywany zostałyby rozwiniete, i—i takie przyjęcie, jakiego wy—wy nie widzieliście. Więc to jest w porządku, jeżeli oni chcą to zrobić. On jest wybranym prezydentem Stanów Zjednoczonych. Lecz jeśli on by przyszedł, oni—oni zrobiliby to wszystko i oni by mu zrobili największe przyjęcie, i pomyśleliby, że: „On się upokorzył, by przybyć do takiego małego miasta jak Jeffersonville Indiana, gdy Nowy Jork i te wielkie miasta zapraszają go ze wszystkich stron, choćby na jeden moment, żeby z nim porozmawiać”. Gdyby on przybył do Jeffersonville, do takiego biednego miasta jak nasze, jak oni by, jak to się mówi „malowali trawę” na zielono. I oni by zrobili wszystko i—i przyozdobiliby ulice, i—i zrobiliby wszystko, żeby się czuł mile widziany. To jest w porządku, jeżeli jesteś politykiem. To jest w porządku.

<sup>68</sup> Lecz Jezus może przyjść w formie zmartwychwstania Jego Mocy, może przyjść w Duchu Świętym i może pokazywać znaki i cuda, i każda gazeta będzie To krytykowała. Ludzie będą To nazywali „świętymi pijakami”. Oni powiedzą: „Ci ludzie są szaleni”. Nic dziwnego, że mamy bombę atomową i nasze imię jest na niej napisane. Wzgardzili łaską, nie zostało nic oprócz

sądu. Och, oni Tego nie przyjmą. Wtedy by tego nie zrobili. Teraz tego nie zrobią.

<sup>69</sup> Dlaczego oni tego nie zrobili? Chciałbym po prostu zapytać dlaczego oni nie dali, nie przyjęli Bożego, świętecznego Daru? Dlaczego tego nie zrobili, oni tego nie zrobili? Gdyby to był po prostu dar, na który oni by mogli spojrzeć i To by pasowało do ich społeczności, To by było w porządku. Gdyby nasza . . .

<sup>70</sup> Gdyby ta religia Ducha Świętego pasowała do społeczności ludzi dzisiaj, oni by To przyjęli. Więc, dlaczego w takim razie oni Tego nie przyjęli? Ponieważ oni więcej myślą o swojej społeczności niż o Chrystusie. To jest prawda.

Powiecie: „Ty się wypowiadasz o Nim bardzo ostro”.

<sup>71</sup> Ja za Nim stoję. On jest moim Panem. Ja mam . . . Ja—ja—ja jestem Jego sługą. Ja mam prawo krzyczeć przeciwko temu, co jest złe. Tak jest. I chrześcijanie w to wierzą i wiedzą o tym, i przyjmują to, i wiedzą, że to jest Prawda.

<sup>72</sup> Jaka była przyczyna, dla której oni nie przyjęli tej zapakowanej Paczki? Oni wiedzieli co jest w środku i oni Tego nie chcieli.

<sup>73</sup> Właśnie dlatego kościoły i ludzie dzisiaj, i rządy tych ziem, nie przyjmą Bożego świętecznego Prezentu, to jest dlatego, że oni wiedzą co w Tym jest. Oni Tego nie chcą. To sprawi, że kobiety będą się inaczej zachowywać. To sprawi, że mężczyźni będą się inaczej zachowywać. Ty będziesz musiał nosić imię „fanatyka”. Ty będziesz musiał wybrać drogę z garstką Pańskich wzgardzonych. Ty będziesz musiał oczyścić swoje życie. Ty będziesz musiał skończyć ze swoją złośliwością. Ty będziesz musiał przestać czynić złe, oszukiwać, kraść, kłamać, popełniać cudzołóstwo. Ty będziesz musiał przestać robić te rzeczy. I ludzie Tego nie chcą. Choć oni mogą wiedzieć, że To jest w porządku, lecz oni Tego nie chcą. To im przynosi za dużo Prawdy. To demaskuje ich grzechy, więc dlatego oni Tego nie chcą, nie chcą mieć z Tym nic wspólnego. „Trzymają się z dala od Tego”.

<sup>74</sup> Właśnie tak było w tamtym dniu. Oni wiedzieli co było w To zapakowane, więc oni powiedzieli: „Precz z Tym”.

<sup>75</sup> Oni Tego nie chcą. Dzisiaj, to jest ta sama rzecz, nigdy Tego nie chcieli. I oni dzisiaj nie chcą Ducha Świętego, ponieważ oni wiedzą co jest w To zapakowane. Oni mogą obserwować osobę, która przyjęła Ducha Świętego. Oni tam stoją i widzą, że ta kobieta być może tak upodlona, jak tylko może być, tak, że pies prawie by nie chciał na nią spojrzeć; i widzą tę kobietę, jak wstaje od ołtarza jako nowa osoba; widzą, że ta kobieta oczyściła swoje życie, wyszła, i postępuje jak dama. Widzą jednego, który prowadzi grę w brydża, pali cztery czy pięć paczek papierosów dziennie, kręci się przy salonach, regularny knajpiarz; i oni wiedzą, że gdyby oni przyjęli ten Boży Dar, Który jest zapakowany w Paczkę, zwaną Jezus Chrystus, To by

doszczętnie zepsuło całą ich świecką zabawę, ponieważ On by za tym nie stanął. To coś dla nich czyni, To zmienia ludzi. Ludzie nie chcą się zmienić. Oni: „Zostaw mnie w spokoju”.

<sup>76</sup> To przypomina mi tego człowieka opętanego przez demona. Gdy Jezus poszedł tam, do Gadary, i tam był człowiek, który miał w sobie dwa tysiące diabłów. I oni powiedzieli: „Czemu nie . . . Co my mamy z Tobą wspólnego? Dlaczego Ty tu przychodzisz? Zostaw nasze ziemie. My Ciebie tu nie chcemy”. Oni chcieli żeby ich zostawiono w spokoju. Ludzie lepiej czuli się w domu z diabłami niż z Jezusem. Więc oni powiedzieli: „Wyjdź z naszej ziemi, my Ciebie tu nie chcemy”.

<sup>77</sup> Biedny, stary Legion, on był tym jedynym, który—który chciał pomocy. On zawsze przychodzi do tych, którzy Go pragną. On przychodzi do tych, którzy Go potrzebują. Więc on był tym jedynym, który otrzymał pomoc. Ja często myślałem, że kiedy pójdę do Nieba, ja chcę zobaczyć jak wielką—jak wielką wagę miało jego świadectwo pomiędzy hodowcami świń tam, w Gadarze. Więc, jeśli to miało ich kosztować stado świń — oni nie chcieli żadnego przebudzenia.

<sup>78</sup> Jeżeli to ma ludzi coś kosztować — oni nie chcą mieć z Tym nic wspólnego. Właśnie tak jest dzisiaj, kiedy To ma ciebie kosztować spotkania przy bunco, świetny czas, twoje papierosy, twoje brudne żarty, cały ten brud i rzeczy tego świata. Oni Tego nie chcą dlatego, że To będzie ich coś kosztować, twoje wielkie imię w społeczeństwie, z tym całym blaskiem wokół niego.

<sup>79</sup> Ale To da ci imię zapisane w Barankowej Księdze Życia, które nie więdnie. Więc dokonaj swojego wyboru. Masz wolność wyboru. Och! Przyjmijcie Boży, świąteczny Dar, taka jest moja—moja modlitwa za was. Tak.

<sup>80</sup> Oni Tego nie chcą, ponieważ To coś dla nich robi. Albo, jak było z rządem? Rząd Go nie chciał. Herod Go nie chciał. Nie, panowie. Z jakiego powodu? On miał zmienić jego program.

<sup>81</sup> I rząd nie chce Go dzisiaj. My jesteśmy rzekomo chrześcijańskim narodem.

<sup>82</sup> Więc, UN Go nie chce. Oni wezmą każdy inny pomysł na świecie, oprócz Jego. Oni by nigdy nie zaproponowali modlitwy. Na ich sesjach nie ma modlitw. Oni tam tylko przychodzą i tak jak to stare wyrażenie z ulicy mówi: „zrą się jak psy”. Oni nie chcą Chrystusa. On by pozmieniał ich pogromy, dlatego oni Go nie chcą. Oni Go wtedy nie chcieli. Oni Go nie chcą teraz.

<sup>83</sup> Kościoły Go nie chciały, ponieważ On się nie zgadzał z ich kredo. On im powiedział, że oni byli, powiedział: „Wy, plemię żmijowe, wy, ściany pobielane”. On ich wyzywał od wszystkiego, co można było wymyślić. Powiedział staremu Herodowi, rzekł: „Idźcie, powiedzcie temu lisowi”. I co jest bardziej brudne niż lis? Co jest bardziej śmierdzące i podłe niż stary, brudny lis? Jezus powiedział: „On właśnie tym jest”. Więc, On—On—On czarne

nazywał „czarnym” i białe „białym”. On—On—On nazywał zło „złem”, a dobro „dobrem”. Więc oni tego nie chcieli.

<sup>84</sup> Kościoły dzisiaj nie chcą pastora napełnionego Duchem Świętym, który się naprawdę zagotuje i powie ci co jest dobre a co złe. One tego nie chcą. Oni by Go od razu szybko zwolnili. Zarząd diakonów spotkałby się razem i wyrzuciłby go, wzięliby innego, który by mówił o ich kredo.

<sup>85</sup> Bracie, ja nie znam innego kredo niż Chrystus, żadnego zakonu oprócz miłości i żadnej książki oprócz Biblii. To jest to, czego my potrzebujemy. To jest to, czego kościoły potrzebują.

<sup>86</sup> Lecz ludzie Tego nie chcą. A więc ich kościół jest tak zakręcony w te denominacje, że oni mogą wziąć zarząd albo diakonów i okręcają dobrego pastora jak tylko chcą. Ale nie mogą okręcić Boga, to jest jedna, pewna rzecz. Bóg pozostanie Bogiem. Oni Go nie przyjmą. Oni przyjmują swoich—swoich przyjaciół i swoich polityków, i tak dalej, lecz oni nie przyjmą Chrystusa.

<sup>87</sup> Oni by w każdej chwili wybrali Świętego Mikołaja. Świat został przejęty. Święty Mikołaj go przejął. Więc, wiecie, małe dzieci już więcej nie wiedzą co znaczą święta.

<sup>88</sup> One nie wiedzą co Wielkanoc oznacza; to jest—to jest wielkanocny króliczek, pewien rodzaj zająca, lub jakiś kurczak żółtego koloru, czy coś. Co Bóg, zmartwychwstanie, ma wspólnego z kurczakiem, z najbrudniejszym ptakiem jaki istnieje? Co jest bardziej brudne niż kurczak? I oni—oni go tam kładą, by zajął miejsce Chrystusa.

<sup>89</sup> Co jest większym mitem niż Święty Mikołaj? Nigdy nie było czegoś takiego. Mówicie dzieciom kłamstwa, w Dniu Sądu będziecie za to odpowiedzialni.

<sup>90</sup> Nic dziwnego, że ludzie nie wiedzą co zrobić. Oni są... Oni—oni po prostu nie chcą tej prawdziwej rzeczy. Oni przyjmą cokolwiek sztucznego, lecz nie chcą tej prawdziwej rzeczy. Oni nie chcą Bożych darów. Och, ludzie! Pewnie. Oni nie chcą Jezusa, to jest jedna rzecz.

<sup>91</sup> Ja sobie tutaj zapisałem jeden powód, dlaczego oni Go nie chcieli, to jest dlatego, że gdy On wszedł do ich świątyni i zobaczył ich brud w tej świątyni, On powywracał stoły i powyganiał cinkciarzy. On to wyczyścił.

<sup>92</sup> I gdyby oni tylko pozwolili, żeby Duch Święty wszedł do jednego z tych ich wielkich kościołów, w tych okolicach, On by to wyczyścił. Więc oni Tego nie mogą przyjąć, widzicie. To by sprawiło, że oni przestaliby uprawiać hazard, to by sprawiło, że przestaliby mieć te imprezy z rock and rollem.

<sup>93</sup> Umieszczają swoje zdjęcia w gazecie jako bitnicy, tak jak to zrobił metodystyczny kaznodzieja tutaj, w Howard Park, w Clarksville. Mam brata, który tu teraz siedzi, on się dla niego nie chciał tak uczesać. Jaki mężczyzna, Boży sługa, umieszcza



swoje zdjęcie w gazecie, robi w kościele tego rodzaju imprezę bitników. Gdyby John Wesley o tym wiedział – przewróciłby się w grobie. Dlaczego? Oni odrzucili tego Chrystusa, którego znał John Wesley, prawda, i przyjęli bitnika. Oni mają religię bitników. Oni mają dzieci bitników, ojców bitników, mamy bitniczki, bitnika prezydenta, i to się tak po prostu kręci, i tak to dalej idzie. Och, co za hańba! Dlaczego? Oni odrzucili to prawdziwe.

<sup>94</sup> Bóg powiedział, że On na nich ześle ostre zwiedzenie, żeby wierzyli kłamstwu i żeby za to zostali potępieni. Bóg powiedział, że to zrobi. Odrzucaj dobro, więc musisz przyjąć zło. Nie ma innego sposobu. Nie zgadzasz się, żeby iść w prawo, to musisz iść w lewo, iść jakąkolwiek inną drogą, oprócz prawej. Więc nie możesz iść dobrze i źle w tym samym czasie. Gdy oni odrzucili Ducha Świętego, oni odrzucili Chrystusa, oni odrzucili Boży program, oni odrzucili posłańca, oni odrzucili wszystko. Więc, dlatego, oni zostali pozostawieni w ich grzechach. Wtedy nie zostało nic oprócz sądu. Bracie Ben, tak jest. To jest dokładnie prawda, oni to zrobili. Oni odrzucili Chrystusa. Oni odrzucili Jego program. Oni odrzucili Jego Ducha. On próbował przez pięćdziesiąt lat, kiedy Duch Święty zstępował w Ameryce. Oni To odrzucali przez pięćdziesiąt lat. I dzisiaj to jest czarniejsze i ciemniejsze niż kiedykolwiek było.

<sup>95</sup> I nawet na tych, na których On zstąpił na początku, ich dzieci to zorganizowały i zrobiły z tego denominację, i oni to obrócili w organizację tak, że odrzucają właśnie tego Boga, którego przyjęli ich ojcowie. Amen. Potem oni się uważają za „zielonoświątkowców”. Och, nie. To, że maciora mieszka w stajni, nie robi z niej konia. Nie, naprawdę. Tak samo to, że jakiś człowiek należy do kościoła zielonoświątkowego, baptystycznego, prezbiteriańskiego czy jakiegokolwiek innego, nie robi z niego chrześcijanina. On dalej jest grzesznikiem, dopóki się nie nawróci. I wtedy on jest nawrócony, jest narodzony na nowo z Bożego Ducha i przemieniony. I przyjął Chrystusa, i Duch Święty wszedł, i zrobił z niego nową istotę, nowe stworzenie.

<sup>96</sup> Wtedy, oni To odrzucili wtedy. Oni To odrzucają teraz. Oni powyracałyby ich stoły z pieniędzmi. Oni by wyrócił ich zarząd, ich—ich urząd pastora. Oni—oni by nie, Oni by . . . Oni by zebrali zarząd, w porządku. Och, jak wiele to by zmieniło, gdyby Oni dzisiaj przyszedł do kościołów, lecz On nie może wejść.

<sup>97</sup> Któregoś z tych wieczorów zobaczyliśmy Go w tym wieku kościoła, wypchniętego na zewnątrz przez Swój Własny kościół; stojącego przy drzwiach, pukającego, próbującego jeszcze raz wejść z powrotem. Miłosierny Ojciec! Po tym jak został wykopany przez Swój Własny lud, próbuje jeszcze raz wrócić do Swojego kościoła! On powiedział: „Ja jestem Tym, który przechadza się pomiędzy siedmioma złotymi świecznikami”. I w

tym ostatnim wieku kościoła, tutaj On był, na zewnątrz. Oni Go wykopali. Gdzie? W tym laodycejskim wieku. Jeszcze raz stoi, przy Swoich Własnych drzwiach, próbując wejść z powrotem do środka, do Swojego Własnego kościoła. Jakie to wzruszające! To jest jeden z najbardziej wzruszających obrazów, które Biblia maluje w 2-gim rozdziale, raczej 3-cim Objawienia, o tym, że to jest Chrystus wypchnięty!

<sup>98</sup> Jest jeszcze jedna wzruszająca rzecz. Myślę, że jednym z najbardziej wzruszających Słów, które Jezus kiedykolwiek powiedział, to było wtedy, gdy On powiedział: „Ojcie, ja poświęcam Siebie, żeby oni mogli zostać poświęceni”. Innymi słowy, On miał prawo. On był człowiekiem. On miał prawo do domu. On miał prawo do rodziny. On był człowiekiem, tak samo człowiekiem jak ty jesteś i ja jestem, był tak samo człowiekiem, w Swoim człowieczeństwie, jak my jesteśmy. On miał prawo to zrobić. Ale On ćwiczył dwunastu mężczyzn, którzy mieli zanieść Ewangelię na cały świat, więc On poświęcił Siebie z ich powodu. „Ja poświęcam Siebie z ich powodu”. Boży Dar, dalej Się poświęcał.

<sup>99</sup> Och, Boże dary, wy, ludzie, którzy uważacie, że przyjęliście Jego Ducha, trzymajcie się w uświęceniu. Tak. Trzymajcie się z dala od rzeczy tego świata, bądźcie uświęceni. Och!

<sup>100</sup> Kto wiedział co było w tym Opakowaniu z Darem? Czy ktoś się kiedykolwiek dowiedział co Tam było? Tak się cieszę, że tak. Kto To wiedział? To było ukrytą Rzeczą, odrzuconym Kamieniem, ale był ktoś, kto się dowiedział czym To było. Tak się cieszę.

<sup>101</sup> Lubię te rzeczy wyszukiwać. A wy? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Ja lubię wykopywać te perełki i polerować je, widzicie, zobaczycie co—co w nich jest, kłaść je koło Geigera.

<sup>102</sup> On również został postawiony przed Geigerem, na Golgocie. On miał sto procent. Pewnie. On był najwspanialszym Złotem, jakie kiedykolwiek znaleziono, najdroższym Diamentem, jaki kiedykolwiek—kiedykolwiek był. Biblia mówi: „Królestwo Nieba jest niczym człowiek, który kupuje diamenty. I kiedy on znalazł Tego wielkiego, sprzedał te wszystkie inne i po prostu dołożył do Tego, żeby To kupić”. On był Diamentem, który miał najwięcej karatów, jaki kiedykolwiek został podniesiony z prochu ziemi, najwspanialszym Złotem, jakie kiedykolwiek zostało podniesione z ziemi. On był Klejnotem, Klejnotem z Nieba, wielkim Diamentem.

<sup>103</sup> Kiedyś, w Południowej Afryce, został znaleziony wielki diament. Ja byłem w tych—tych wielkich kopalniach diamentów w Kimberley. I oni biorą te diamenty i po tym jak oni je podnoszą z prochu, surowe, oni je wtedy ociosują. I powodem, dla którego oni je ociosują, nacinają je, jest, żeby one odbijały światło. Wydobywają z niego światło, jakie ma karaty, to pokazuje ile

karatów jest w tym diamencie. Jeżeli on nie ma dużej ilości ognia i błysku, to nie jest za bardzo diamentem, ale kiedy on ma . . . to jest szkło; lecz kiedy to jest prawdziwy diament, prawdziwy diament, który ma karaty, on odzwierciedli i pokaże różne kolory.

<sup>104</sup> To jest to, czym On był. On był Diamentem. „I On był zraniony za nasze występki. On był starty za nasze nieprawości. Każdą pokój naszego była na Nim i Jego sinościami jesteśmy uzdrowieni”. Och, te promienie Bożej miłości i Światło, które się od Niego odbija: Moc uzdrowienia, miłość, zmartwychwstanie. Bóg Go zranił i posiniaczył, i uderzył Go, i ciął Go rzymskim mieczem, i—i rzymskim biczem, aż Jego boki były rozdarte. I Krew płynęła z Jego pleców, i była na całej Jego głowie, i niżej, na Jego brodzie, i spływała z Jego stóp. Och! Ale co On robił? On odzwierciedlał miłość. Przyjął krzyż! Zamiast delikatnej, pierzastej poduszki; słomiany żłobek. Zamiast małej, różowej koszulki do noszenia; powijaki.

<sup>105</sup> Och, bracie, czy jesteś w stanie zobaczyć jaka jest głębia miłości? Innego wieczoru ja przemawiałem w moim domu do kilku ludzi. Nikt nigdy nie będzie w stanie dociec jaka głęboka jest Boża miłość. Tak: „Och, Boża miłość, jaka bogata, jaka czysta!” Wydaje mi się, że ostatni werset, albo pierwszy werset, był znalezione na ścianie w instytucie dla obłąkanych.

Gdybyśmy ocean wypełnili atramentem,  
A niebiosy byłyby zrobione z pergaminu;  
Każde źdźbło na ziemi byłoby piórem,  
A każdy człowiek pisarzem z zawodu;  
Żeby opisać miłość Boga w górze  
To całkowicie wysuszyłyby ocean;  
Ani pergamin nie mógłby tego wszystkiego  
pomieścić,  
Choć byłby rozpostarty z jednego krańca nieba  
na drugi?

<sup>106</sup> Pomyślcie o tych źdźbłach, które były na ziemi, jak stają się piórami. I miliardy ludzi pisarzami z zawodu. Żeby napisać pięć małych liter: m-i-l-o-s-ć, chciałem powieźć cztery małe litery „miłość”, miłość Boża, to całkowicie wysuszyłyby oceany. Podczas, gdy cztery piąte ziemi to woda. I ja tam stałem, na górze Palomar, i patrzyłem przez tę lunetę, mogłem widzieć sto dwadzieścia milionów lat przestrzeni świetlnej. Albo, czy ten pergamin zdołałby to wszystko pomieścić, choćby był rozpostarty od jednego końca nieba na drugi?

<sup>107</sup> Boża miłość. Jak Bóg odsłonił Samego Siebie i przyszedł w świątecznej Paczce, został położony na sianie. Pierwszą rzeczą, na której On mógł położyć Swoją małą głowę, była słoma i kawałek brudnych powijaków, którymi On był owinięty. Ostatnią rzeczą, jaką On miał, była korona cierniowa i brudna

szmata, owinięta wokół Jego oczu; i bili Go po głowie, mówiąc: „Jeżeli jesteś prorokiem — powiedz nam kto Cię uderzył”, a potem został przybity do krzyża. Miłość emanująca! Gdy Jego Własne dzieci wołały o Jego Krew, On krzyczał: „Ojcze, przebacz im, oni nawet nie wiedzą co robią”. To jest miłość.

<sup>108</sup> Kościół Tego nie chce. Oni chcą kredo. My potrzebujemy miłości. Kredo powoduje, że kościół umiera. On może żyć jedynie dzięki miłości, ponieważ miłość jest Życiem Wiecznym. Miłość pokonuje wszystko. Miłość jest najpotężniejszą mocą jaka istnieje. Nie, oni Go nie chcą, ponieważ oni wiedzieli co w tym Darze było.

<sup>109</sup> Ale niektórym z nich było objawione To, czym—czym był ten Dar, co w Tym było. Niektórzy z nich zajrzeli do Tego. Ja wierzę, że pierwszymi, którzy zajrzeli do tej świątecznej Paczki, czy wiecie kto to był? Ja wierzę, że to byli Aniołowie. Aniołowie To wiedzieli. To było im objawione. Oni o Tym wiedzieli, ponieważ oni wyszli na zbocze pagórka.

<sup>110</sup> Być może ta mała Maria tam siedziała, zmęczona, zakurzona. Przechodził obok biedny pasterz, śmierzący jak owce, widział tę biedną matkę, siedzącą tam w nocy, to coś znaczyło. Tak samo jak ludzie dzisiaj mogą widzieć, że coś ma się zaraz stać. Niesamowite czasy, ludzie nie wiedzą w którą stronę mają się zwrócić. Być może jakiś stary pasterz przechodził obok i widział tę miłą matkę. Coś go dotknęło. On powiedział: „Mam tutaj trochę zimnej wody w tej butelce. Czy chciałabyś się napić?” I ta miła rodzina podziękowała mu, ta miła, przyszła matka wzięła łyk wody.

<sup>111</sup> Może to był jeden z tych miłych pasterzy, leżących na zboczu wzgórza, tego wieczora, gdy tam, w stajni, płakało małe Dziecko. Och, i świat, nie było dla Niego miejsca. Nikt Go nie chciał. Ale w tym samym czasie pasterze byli tam, na wzgórzu, gdy Aniołowie zstąpili i zaczęli śpiewać pierwszą kolędę: „Dziś, w mieście Dawida, narodził się wam Chrystus, Zbawiciel”. Zostało to objawione.

<sup>112</sup> To jest jedyny sposób, w jaki ktokolwiek na świecie będzie kiedykolwiek wiedział co jest w tej Paczce. To musi tobie zostać objawione. Ty To odrzucisz, powiesz, że To jest—To jest fanatyzm; lecz jeśli ty dostaniesz to objawienie, ty będziesz Tego szukał. Ty to stworzysz. I Bóg przyjdzie i będzie z tobą wieczerzał, a ty z Nim, kiedy będziesz gotowy otworzyć drzwi i wpuścić Go do środka. Ta mała Paczka puka do twojego serca, największy świąteczny Dar, jaki kiedykolwiek został dany, Ten pierwszy i Ten największy. Ta mała Paczka puka do serca człowieka: „Ja przyjdę i będę wieczerzał”. Ty się Tego nigdy nie dowiesz, dopóki To ci nie zostanie objawione. Gdy to tobie zostanie objawione — ty pójdziesz Tego szukać.

113 Kiedy ty widzisz, że To jest Życie i jedyna droga Życia, kiedy widzisz, że twój kościół jest suchy i martwy, kiedy widzisz, że twoje—twoje podanie ręki pastorowi, lub to pokropienie solniczką, nie ma z Tym nic wspólnego, wtedy zaczniesz tego dociekać.

114 Gdy będziesz leżał w łóżku, umierając, i doktor powie: „Nic ci już nie zostało. Za kilka minut będziesz martwy”. Ty wtedy będziesz chciał zajrzeć do tej Paczki. Zajrzyj do Niej dziś wieczorem, oczywiście, wtedy ci To nie będzie dane. Biblia mówi: „Kiedy odrzucasz Mnie w dniach twojego zdrowia, tak jak teraz; kiedy niedola przyjdzie — Ja tylko będę się z ciebie śmiał”. Więc lepiej żebyś sprawdził tę Paczkę dziś wieczorem.

115 O co w Tym wszystkim chodzi? Światła, święte Światła zstępują z Nieba, zdjęcia im są robione, wielkie znaki, rozpoznawanie, moc, mówienie językami, interpretacja, mówienie rzeczy, które mają się stać, moc Ewangelii, uzdrawianie chorych, usuwanie raka i uzdrawianie ich, oczy ślepych otwarte, wszystkie tego rodzaju rzeczy. O co w tym wszystkim chodzi?

116 „Więc to jest banda świętych pijaków”. Bądź ostrożny! To są powijaki, może tak być.

117 To samo zrobił Balaam. Czy on by pomyślał, że Bóg nie przekląłby ludu takiego jak Izrael? Lecz jemu nie udało się tego zobaczyć. On patrzył na powijaki, zamiast widzieć tę uderzoną Skalę i Miedzianego Węża, który przed nimi kroczył, aby dokonać pojednania.

118 Tak samo jest dzisiaj, zamiast widzieć moc Ducha Świętego, czyniącego Swoje znaki Mesjasza i cuda pomiędzy ludźmi, tak jak obiecał, że to zrobi w tych ostatnich dniach. Tak jak powiedział: „Jak było w dniach Lota, tak będzie w czasie przyjścia Syna człowieczego”, gdy On zaczyna czynić te znaki i cuda pomiędzy ludźmi, pokazując, że On jest żywy. Co To jest? Pomiędzy biednymi i pokornymi, biednymi ludźmi.

Oni To nazwą: „fanatyzmem”, wyrzucą To. Lepiej to sprawdź, zanim to zajdzie u ciebie za daleko. Tak.

119 Ci śmierdzący pasterze, ludzie nie bardzo chcieli z nimi przebywać. Oni tam leżeli i spali z tymi owcami, i na tych samych deskach, raczej na tej samej ziemi, i—i opiekowali się nimi, aż oni, mogłeś wyczuć ich zapach jak nadchodzących owiec.

120 Wszyscy wiedzą, że pasterz, który pasie owce, kładzie się przy drzwiach z tymi owcami, leży dokładnie pomiędzy nimi. Jezus powiedział: „Ja jestem drzwiami do zagrody dla owiec”. Ja często się zastanawiałem jak to wyglądało, dopóki nie byłem w Świętej Ziemi... albo raczej na Wschodzie. I zobaczyłem jak pasterz umieszcza owce w środku, potem kładzie się przy

drzwiach. Owca nie może wyjść, jeżeli nie przejdzie po nim. Wilk nie może wejść, jeżeli nie przejdzie po nim. On jest drzwiami.

<sup>121</sup> Tak się cieszę, że Jezus położył się w drzwiach naszych serc. Nie możemy wyjść, ani cokolwiek zrobić tak, żeby On tego nie wiedział, lub nic nie może wejść do środka bez Jego wiedzy. Więc On sprawi, że wszystko będzie współpracowało ku dobremu dla tych, którzy Go miłują. To powinno sprawić, żebyśmy płakali i krzyczeli, i chwalili Boga, oraz mówili: „Dziękujemy Bogu za Zbawiciela, Pasterza, który położy się w drzwiach naszych serc i ostrzeże nas, gdy coś będzie miało nadejść, żebyśmy byli na to gotowi”. Tak.

<sup>122</sup> Tam, daleko, w kraju, było kilku pokornych, mądrych mężów. Oni byli nazywani Magami, „obserwatorami gwiazd”. Gdy nie tak dawno byłem na Wschodzie, oni dalej siedzieli w ten sam sposób. Oni byli bardzo biednym typem ludzi. Oni chodzą trójkami. Oni siadają na ulicy. Billy i ja, byliśmy kiedyś w Indiach. Oni właśnie stamtąd pochodzą, z Indii. Więc oni powiedzieli: „Widzieliśmy Jego Gwiazdę na Wschodzie”. Oni byli na Wschodzie, kiedy widzieli tę Gwiazdę. Jerozolima jest na zachodzie, więc Palestyna była na zachód od—od Indii. Więc oni widzieli Jego Gwiazdę, podczas gdy byli na Wschodzie i przyszli oddać Mu cześć.

<sup>123</sup> Więc ci Magowie, oni nigdy tak prosto nie siadają. Oni po prostu kucają. Oni tam siedzą w czasie dnia. W nocy idą do wielkiej wieży. I oni tam wchodzi, i przebywają na tej wieży. I oni palą ogień i mówią o krajach, o upadku królestw, i—i o zanikaniu cesarstw. I oni—oni oddawali cześć jednemu, prawdziwemu Bogu. Tak jest. Oni są—oni są wierzącymi. Oni są mahometanami. Tak naprawdę, to oni wyodrębnili się od Medo-Persów, bardzo dawno, w dniach Daniela. I oni są, oni . . .

<sup>124</sup> I Piotr powiedział w Dziejach 10:35, że on „zrozumiał, iż Bóg nie ma względu na osoby, czy narody, ale On . . . w każdym narodzie wszyscy, którzy się Go boją”, i każdy człowiek, który będzie bał się Boga. Patrzcie na tych Magów, tam, widzieli Gwiazdę, Boży Dar, i rozpoznali To szybciej niż kapłani w świątyni, w Jerozolimie, pomiędzy tym religijnym ludem. Tak, panowie. Amen.

<sup>125</sup> Magowie, mogą widzieć ich jak siedzą wokół świętego ognia, pewnej nocy. (Macie jeszcze troszeczkę czasu? Tak.) Siedzą wokół tego świętego ognia, rozmawiają, potem idą tam, do góry. Och, oni studiowali ciała niebieskie. Oni byli dobrze zapoznani z każdym z nich. Każdy ruch, oni o tym wiedzieli. Więc pewnego wieczora, podczas gdy oni tam siedzieli, może śpiewali hymny, i oni wchodzili na tę wielką rzecz, i studiowali. Oni znali każdą gwiazdę, gdzie one się znajdowały. Znali je po imieniu, ponieważ oni studiowali ciała niebieskie. I nic dziwnego, że ten Obcy, pomiędzy tymi niebieskimi ciałami, poruszył ich. „Więc”, oni się

zastanawiali: „co to jest za nowy Gość, tam, u góry?” Och, ludzie! „Stało się coś nowego, To jest ponadnaturalne”. To, do czego to się odwoływało? Z powrotem do Pisma.

<sup>126</sup> Więc oni znali Pisma, ponieważ Daniel był ich szefem. Wy o tym wiecie; 2-gi rozdział Daniela mówi nam, że On został ustanowiony szefem ponad nimi, więc on ich nauczał. Niewątpliwie pewnego wieczora oni tam siedzieli, czytali o tym w tych Pismach: „I Daniel powiedział, że on ‘widział wszystkie te królestwa’, aż w końcu one stały się tym, czym były, każde z nich, Medo-Presowie, i dalej w dół, aż doszło to do Rzymu. I potem, na końcu, on ‘zobaczył Kamień, odcięty od góry bez użycia rąk’”. I oni powiedzieli: „To musi być mniej więcej ten czas”. Potem oni sobie przypomnieli opowiadanie o czymś z przeszłości, przed tym czasem, daleko w przeszłości, w dniach, w których Izrael podróżował, gdy oni przyszli i usłyszeli jak Balaam mówi, gdy on zobaczył Izrael, on powiedział: „Gwiazda powstanie z Jakuba”. Amen. To musiał być mniej więcej ten czas, gdy oni myśleli o tych rzeczach, kiedy pojawił się nowy Gość.

<sup>127</sup> Zwykle jest tak, że kiedy stale myślisz o Chrystusie, On do ciebie przychodzi. Zwykle—zwykle w czasie, kiedy ty o Nim myślisz — On wtedy się pojawia. Wiesz, kiedy myślisz o tym, żeby doprowadzić coś do porządku i zrobić coś prawidłowo, On właśnie wtedy do ciebie przychodzi, żeby ci pomóc.

<sup>128</sup> To musiało być mniej więcej w tym czasie i oni—oni musieli spojrzeć do góry, i zobaczyli tego nowego Gościa. On zaczął prowadzić ich na Zachód. Szybko zaczęli iść na zachód, prowadził ich przez rzekę Tygrys, dalej, przez pustynie, przez góry, przez rozlewiska, och, ludzie, dalej, dalej. Oni wiedzieli, że coś się działo, to była ponadnaturalna rzecz, która miała miejsce.

<sup>129</sup> I gdzie oni przyszli? Oni powiedzieli: „Pewnie, jeśli to jest proroctwo Daniela, to wielkie miasto, Jerozolima, stolica tych religijnych ludzi, tego kraju, oni wszyscy będą gotowi przyjąć swojego Króla. Oni wszyscy będą wiedzieli o co tu chodzi, kiedy my tam dojdziemy. My sami tego jednak nie rozumiemy. My jesteśmy tylko Magami, biednymi, pokornymi ludźmi. Ale my czegoś wyglądaliśmy i my widzimy, że pomiędzy nami powstaje coś, co jest troszeczkę ponadnaturalne”. Och, ludzie! Oni byli gotowi. Alleluja! Oni wyszli, pokorni ludzie, by znaleźć Bożą Gwiazdę-Posłańca. Oni mieli iść za tą Bożą Gwiazdą-Posłańcem, aż dojdą do doskonałego Światła. Och!

<sup>130</sup> Objawienie 20, Objawienie 1:20 mówi to: „Gwiazdy tych kościołów”. To, co my dzisiaj powinniśmy zrobić, to znaleźć Gwiazdę Światła, amen, która odbija Jego Chwałę. Ona odbija Jego Moc. Ona odbija Jego Bóstwo. I iść za tym, aż znajdziemy doskonałe Światło. „Idziemy dalej na zachód, posuwamy się naprzód. Prowadź nas do doskonałego Światła”. Och, po prostu

idź dalej naprzód, nie ważne jaka jest cena; przez góry, przez dżunglę, przez wszystkie inne miejsca.

<sup>131</sup> I oni w końcu doszli do Jerozolimy. Jak tylko oni doszli do tego wielkiego, denominacyjnego kościoła, Gwiazda ich opuściła. Dziwne. Oni pomyśleli: „To musi tu być”. Więc oni chodzili po tych miastach, tu i tam, śpiewając, wołając, w każdej alejce, po ulicach. „Gdzie jest Ten, Ten, który narodził się jako Król Żydów? Widzieliśmy Jego Gwiazdę na Wschodzie i przyszedłszy oddać Mu cześć. Gdzie On jest?”

<sup>132</sup> Dziwne, oni nie mieli odpowiedzi, tam, w swoim własnym gronie. Och, ludzie! Ja mógłbym teraz prawie mówić językami. Oni nie mieli odpowiedzi. Oni nie mieli odpowiedzi wtedy. Oni jej nie mają teraz. Oni nie wiedzą. Mądrzy ludzie nie znaleźli Jezusa w ramach swojej religii. On znalazł To poza ramami ich religii. I mądrzy ludzie dzisiaj, mądrzy w sercu, nie znajdują Tego w tych wielkich denominacjach. Oni o Tym nic nie wiedzą. Oni nie mają odpowiedzi. Oni mówią: „O co chodzi z tym całym Boskim uzdrowieniem, które ma miejsce?” „O co chodzi z tymi wszystkimi językami i interpretacjami, i prorocत्वami, i *tymi*, . . . znakami Mesjasza? Och, To jest nonsens. Nic w Tym nie ma. Nie. . . Nic w Tym nie ma”. Widzicie? Oni nie mają odpowiedzi. Oni jej nie mieli wtedy. Oni jej nie mają teraz.

<sup>133</sup> Ale To dokonało jednej rzeczy — To sprawiło, że oni zaczęli szukać. Ja myślę, że nasz Brat duPlessis to właśnie teraz podchwycił.

<sup>134</sup> One poszły z powrotem. Te śpiące panny poszły z powrotem, żeby kupić trochę Oleju. Ale On właśnie wtedy przychodzi, gdy one po To poszły. Więc jak blisko jesteśmy teraz, kiedy widzimy, że te wielkie kościoły wracają z powrotem, mówią: „Więc, może my coś zostawiliśmy. Lepiej, żebyśmy To znaleźli”? Oni Tego nigdy nie dostaną. Po prostu pamiętajcie o tym. Oni Tego nigdy, nigdy nie dostaną. Oni są martwi. I oni są martwi i martwi, i to wszystko. Oni nigdy nie wejdą do Życia. Po prostu pamiętajcie, ja mówię w Imieniu Pana. I To jest na taśmie. Tak, panowie. Oni nigdy, nigdy nie wejdą do Życia. Już po nich. Więc właśnie dlatego ja nie jestem zainteresowany ich programami. Ja jestem zainteresowany jedną rzeczą, grzmieć tak głośno, jak tylko mogę, do: „wszystkich, którzy chcą”. Nie wzbudzić z martwych denominację, lecz przyprowadzić z powrotem Jezusa Chrystusa. Tak, panowie. Nigdy nie był w denominacji! Ona jest przeciwko Bogu; zawsze była, zawsze będzie; wiąże Boga na zewnątrz, odrzuca wszystko, co jest pobożne. Ona nigdy nie wróci do Życia. Więc w czasie tych świąt nie jest inaczej niż było podczas pierwszych świąt. To jest ta sama rzecz. Ci Magowie chodzą tu i tam po tym mieście: „Gdzie On jest? Gdzie On jest?” Och, ludzie!



<sup>135</sup> Pozwólcie, że zatrzymam się tutaj tylko na minutkę. Ja mam film. Nie mam go teraz tutaj. Jakaś pani doktor to ma, doktor Dilly, lekarka, która została uzdrowiona na moim spotkaniu. I ona ma teraz tę taśmę pod tytułem: *Trzy Minuty Przed Północą*, i kiedy my widzimy tych Żydów, którzy wracają tam, do ich kraju, teraz, właśnie teraz, w Palestynie, co zostało powiedziane przez Pana, że oni to zrobią. Przed Jego drugim Przyjściem, że oni mieli to zrobić.

<sup>136</sup> Pewien brat, tutaj, pewnego dnia, jechał do Izraela, zadał pytanie: „Czy ja mogę tam pojechać?” I oni go nie wpuścili. Izrael przyjdzie jako naród, nie jako jednostki indywidualne. „Narodzi się naród”. On przyjdzie jako naród.

<sup>137</sup> Lecz, patrzcie, ci biedni Żydzi tam, w Iranie i w innych miejscach. Czytaliście o tym w magazynie: *Life*. Oni nie chcieli wchodzić do tych samolotów. Oni tego nigdy nie widzieli. Oni orali starymi, drewnianymi pługami i tak dalej. Oni powiedzieli...Więc wyszedł tam rabin i powiedział: „Poczekajcie minutkę. Czy nasz prorok nie powiedział nam, że kiedy będziemy wracali do naszej rodzinnej ziemi, wrócimy na ‘orlich skrzydłach?’” Och, ludzie! Och! I oni poszli i weszli do tych samolotów TWA, wzbili się.

<sup>138</sup> Prorok nie widział, że one będą latały dzięki silnikom. One po prostu wyglądały jak wielkie orły i one wzbijały się w powietrze jak orły, więc prorok powiedział: „Kiedy wrócicie...” To było dwa i pół tysiąca lat temu. O, Boże! Dwa i pół tysiąca lat temu, gdy oni zostali wzięci do niewoli przez Rzymian i rozproszeni w różnych kierunkach wiatru po całym świecie. On powiedział: „Oni będą...Ja o nich nie zapomnę. Ja ich na nowo sprowadzę z powrotem. Lecz ja zaślepię ich oczy tak, żeby poganie, żebym mógł stamtąd wywołać lud dla Mojego Imienia, umieścić w nich Moje Imię. I gdy ten dzień się skończy, Ja ich na nowo zbiorę. I kiedy oni będą wracać do swoich domów, oni przylecą właśnie na czymś takim”. I Izajasz widział jak one się wzbijały i leciały. On powiedział: „Na orlich skrzydłach”.

<sup>139</sup> Ten stary rabbi tam stał i powiedział: „Nasz prorok powiedział, że w czasie końca wrócimy do domu ‘na orlich skrzydłach’”. Oni weszli na pokład.

<sup>140</sup> I kiedy oni tam odlatywali, niosąc starców, ślepych i kalekich na swoich ramionach, odprowadzając ich, oni robili z nimi wywiad. Ja to mam na taśmie. Powiedział: „Czy przybyliście do domu, do ziemi rodzinnej, by umrzeć tutaj, w ziemi rodzinnej?”

Powiedział: „Nie. My przybyliśmy, żeby zobaczyć Mesjasza”.

<sup>141</sup> Och, bracie, o co chodzi? I ich kościół nie ma odpowiedzi. O co chodzi? Jesteśmy w czasie końca, bracie, gdy świecą się wieczorne Światła, Moc Ducha Świętego jest z powrotem na nowo w Kościele, dokładnie tak samo, jak To było na początku. Prorok powiedział: „W czasie wieczora będzie Światło”. Kościół

nie wie dlaczego oni się tam zbierają. Oni nie mają odpowiedzi. Ale bomba atomowa ma tam dla nich odpowiedź. Pewnie, że tak. Lecz my jesteśmy w czasie wieczora, godzina jest późniejsza niż myślimy. Pewnie.

<sup>142</sup> Ci Magowie chodzili tu i tam, po ulicy, oni nie mieli odpowiedzi. „Co się stało? Co się stało?” W końcu widzimy, że oni zaczęli za Tym iść. Kiedy To tam dotarło, oni nie mogli znaleźć—oni nie mogli znaleźć żadnej odpowiedzi w tym mieście, w ich religijnych kręgach. Nie, tak samo nie mogą teraz. Co z nimi? Jerozolima, oni nic nie wiedzieli o żadnym—żadnym ponadnaturalnym znaku.

„O jakim ponadnaturalnym znaku wy mówicie?”

<sup>143</sup> „Och, widzieliśmy Gwiazdę, kiedy byliśmy tam, na Wschodzie. My za Nią szliśmy”.

<sup>144</sup> „Gdzie Ona jest? Ja Jej nie widzę. Więc, my o Tym nic nie wiemy”. To było tak naprawdę wypełnieniem Pisma.

<sup>145</sup> Ale oni nie mieli odpowiedzi w swoich religijnych kręgach. Dzisiaj jej nie mają. „Co to za mówienie na językach? Co to za grupa ludzi, która powstaje, uzdrawia chorych i czyni te wszystkie cuda, i te rzeczy, i krzyczy, woła, i wszystkie tego rodzaju rzeczy?” To brzmi tak jak to, co oni kiedyś robili w Biblii. „Ach, nonsens. Nic w Tym nie ma”.

<sup>146</sup> Oni nie wiedzą nic o ponadnaturalnym. Dlaczego? Tutaj to macie. Oni nie chodzą za Gwiazdą Światła, za Świetlną Gwiazdą, Bożym kompasem do doskonałego Światła. Och! „Prowadzisz nas na zachód, posuwasz się dalej, prowadź nas do doskonałego Światła, O, Gwiazdo betlejemska”. My widzieliśmy Jego Gwiazdę tutaj, na Zachodzie. Jakiego rodzaju Gwiazdę? Gwiazdę Jego kościoła, Ducha Świętego, poruszającego się w ludzkich istotach. Widzieliśmy Jego Gwiazdę i przyszliśmy oddać Mu cześć. Amen. To jest to, czym to jest, mądrzy mężczyźni, mądre kobiety, pokorni w sercu. Widzieliśmy Jego Gwiazdę i przyszliśmy oddać Mu cześć.

<sup>147</sup> Och, oni nic nie wiedzieli o ponadnaturalnych rzeczach. Oni nic nie wiedzieli o Światłach i tych rzeczach. Oni, oni nic o Tym nie wiedzą. To ich poruszyło. Pewnie. Tak samo jest dzisiaj. Oni o Tym nic nie wiedzieli, mimo to. Te religijne kręgi nie wiedziały. Tak samo dzisiaj oni nic o Tym nie wiedzą.

Zauważcie. Ja to lubię. Och! To jest fajne.

<sup>148</sup> Jak—jak długo oni byli w denominacyjnych kręgach, ta Gwiazda im się nie pojawiła. Ona odeszła przy bramach Jerozolimy i pozostała z dala. Bracie! Pozostała z dala jak długo oni chodzili w tych denominacyjnych kręgach. „Gdzie On jest? Z pewnością wy, pastory, powinniście coś o Tym wiedzieć. O co w Tym wszystkim chodzi, rabini i kapłani? I wy, wy, metodyści, baptyści, prezbiterianie, katolicy, i wy, stare kościoły takie jak

te, pewnie, że wy macie na To odpowiedź. Gdzie On jest?” Och, ludzie! Widzicie? Oni o Tym nic nie wiedzą. I ci, którzy tam byli, pozostawali w ciemności dopóki z tego nie wyszli. I jak tylko opuścili miasto, oto tam była ponownie Gwiazda. Chwała!

<sup>149</sup> „Wyjdź z niej, Mój ludu”, mówi Pan. „Wyjdźcie z Babilonu, zamieszania. Wyjdźcie z tych waszych kredo i samozwańczych rzeczy. Ja was przyjmę”, mówi Pan. „Nie dotykajcie ich nieczystości”, ich imprez bitników w kościele i bunco, i wszystkich innego rodzaju rzeczy, i tańców.

<sup>150</sup> Nie tak dawno mama mnie tutaj zawołała, powiedziała: „Billy, zejdź tu na chwileczkę”. Ja myślę, że ona siedzi gdzieś tu, w kościele, dzisiejszego wieczora. Ja zszedłem. Ja powiedziałem: „O co chodzi?” Oni mnie zawołali tam, na dół. I tutaj był wielki, metodystyczny kościół, tu, w Indianie, miał u siebie rockandrollową imprezę. I oni zrobili wywiad z pastorem. On rzekł: „Zbyt długo kościół metodystyczny zapominał o pięknej sztuce rock and rolla”. Opętani przez diabła! Nic nie wiedzą o Bogu. Oni nie wiedzą o Bogu więcej, niż Hotentot by wiedział o nocy egipskiej. Oni po prostu. . .nie więcej, niż zając by wiedział o rakietach do śniegu. Wtedy dochodzisz do takiego miejsca, gdzie jedyna myśl, jaką masz, to tylko teologia, jakieś kredo, stworzone przez człowieka.

<sup>151</sup> Kiedy Moc Ducha Świętego zstępuje, przyjmujesz Bożego proroka. Przyjmij Boży Dar Ducha Świętego i zobacz ile rock and rolla możesz mieć w kościele. Wróćcie z powrotem do Ewangelii, którą głosił John Wesley i zobaczcie ile możecie tego mieć. Zeszliście z utartej ścieżki; wróćcie z powrotem do Johna Smitha od baptystów, wróćcie z powrotem do Marcina Lutera. Lecz, co to jest? Oni dzisiaj nic nie wiedzą o ponadnaturalnym. I tak jest. Kościół metodystyczny nic nie wie o Boskim uzdrowieniu.

<sup>152</sup> Gdy John tam stał, głosząc Boskie uzdrowienie, niektórzy z tego wielkiego kościoła w Anglii przyszli i naśmiewali się z niego, wypuścili lisa i kilka psów myśliwskich. On skierował swój palec w kierunku jego twarzy i powiedział: „Słońce nie zajdzie nad twoją głową trzy razy, a ty zawołasz mnie, żebym się o ciebie pomodlił”. On umarł tego wieczoru wołając Johna żeby przyszedł i pomodlił się o niego.

<sup>153</sup> Dlaczego kościół metodystyczny nie ma Tego u siebie znowu z powrotem? Dlaczego tak jest? Bo jest martwy. Prawda! Boicie się zająrzeć do tej Paczki, bo Ona wyjawi wasze grzechy. Wzywam was, metodyści, żebyście jeszcze raz zajrzeli do tej Paczki. Wzywam was, baptyści, żebyście jeszcze raz zajrzeli do tej Paczki. I was, prezbiteryanie, i wszyscy! Wy, zielonoświątkowcy, katolicy, i wszyscy, spójrzcie teraz z powrotem do tego Bożego, świętecznego Daru. Spójrzcie z powrotem do tego Prezentu. Wyrzućcie pudełko i weźcie ten Present. A-ha. Odejdźcie od złotka i Świętego Mikołaja. Wróćcie z powrotem do Bożego Daru.

Wróćcie z powrotem do Ducha Świętego. Och, ja wiem, że To ujawni wiele rzeczy, lecz to jest to, czego wy potrzebujecie, wyczyszczenia, wyszorowania. Ja wiem, że to jest bardzo trudne, ludzie, ale my To musimy mieć. To jest Boże Słowo. Tak, panowie. To jest dla was dobre. Prawda! Och, tak!

<sup>154</sup> Oni, oni wiedzieli, że coś było nie tak, kiedy weszli do tego miasta i Światło zgasło. Jak tylko oni się przyłączyli do tej denominacji Światło zgasło. „O co chodzi?” Oni zaczęli krzyknąć: „Gdzie On jest? Gdzie On jest? Ja To z pewnością tutaj znajdę. To jest stara denominacja, ona tu była przez długi czas. To jest stolica denominacji, miasto Watykan. Więc, pewnie, powinienem. Powinienem Go tu znaleźć. Gdzie On jest? Gdzie On jest, ten Chrystus, który powiedział: ‘On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki?’ Gdzie On jest, Ten, który powiedział: ‘W czasie wieczora będzie Światło?’ Gdzie jest Ten, który powiedział: ‘Dzieła, które Ja czynię, wy również będziecie czynić?’ Gdzie On jest? Gdzie On jest?” I tego Światła po prostu dalej nie było. Kiedy oni z tej rzeczy wyszli, wyszli z tego miasta, to Światło pojawiło się tam ponownie.

Czas wieczora dla mnie światłem jest,  
I do chwały drogę znamy też;  
W wodnej drodze tej, dzisiaj Światło jest,  
Zanurzeni w cennym Imieniu Jezus.

Młodzi, starzy, pokutujcie wraz,  
A Duch Święty pewnie będzie w was;  
Wieczorny nastał Blask,  
Bóg i Chrystus jedno są, to fakt.

<sup>155</sup> Tak, bracie. Tak, panowie. Pokutuj ze wszystkich swoich grzechów. Duch Święty, Boży Dar, z pewnością wejdzie do środka. On jest przy drzwiach. [Brat Branham zaczyna pukać w kazalnicy—wyd.] Mówi: „Pozwól Mi wejść. Jeśli pozwolisz Mi wejść, Ja będę z tobą wieszerał. Ja ci te rzeczy objawię. Ja ci pokażę ponadnaturalne. Ja cię uzdrowię z twoich chorób. Ja się zatroszczę o te wszystkie rzeczy, dla ciebie, jeżeli tylko pozwolisz Mi wejść do środka”. [Brat Branham przestaje pukać w kazalnicy.]

<sup>156</sup> Boża Paczka z Darem, zapakowana dzisiaj w formie Ducha Świętego. On wtedy był zapakowany i nazwany Synem Bożym. Paczka z Bożym Darem została tylko wzięta i jeszcze raz przepakowana, i wysłana z powrotem. Amen. On wtedy był zapakowany w Syna Bożego. Dziś jest zapakowana w synów Bożych, zwanych Kościołem. Tak jest. Paczka z Bożym Darem, zapakowana dla ludzi. I oni Ją odrzucają dzisiaj tak samo, jak wtedy odrzucali. „Jeżeli Mistrza tego domu nazywali ‘Belzebubem’, wróżbitą, ponieważ On mógł rozpoznawać myśli, o ileż bardziej będą to robić z wami? Oni nazwali Pana tego domu. . . .” Och, ludzie! Zobaczmy.

157 Tak, Magowie, oni To przyjęli. Oni byli biedni i pokorni, i oni widzieli dziwne Światło.

158 Jeszcze jedna rzecz, którą ja tutaj chcę poruszyć. I kiedy oni zobaczyli to Światło, jacy oni byli szczęśliwi! Biblia mówi: „Oni się ucieszyli, mieli bardzo dużą radość”. Och, ja sobie wyobrażam, że oni trochę pokrzyczeli. Czy wy sobie tego tak nie wyobrażacie? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Ja sobie to tak po prostu wyobrażam. Więc, kiedy oni zobaczyli, że oni tam byli tak długo w tej starej organizacji, próbując coś znaleźć, a nic tam nie było, gdy oni wyszli poza te bramy, ponownie zobaczyli Światło Ducha Świętego, które tam świeciło, tę Gwiazdę Chwały, która nad nimi wisiała, to oni byli tak szczęśliwi, mieli bardzo dużą radość.

159 Och, co robi ktoś, kiedy się bardzo cieszy? Co robisz ty, w grze w piłkę, kiedy się niesamowicie cieszysz? Och, ty krzyczysz: „Hura-hura! Nasz ziomek! On trafił w domek. Ha-ha! Ho-ho!” Widzicie?

160 I kiedy ty masz: „bardzo dużą radość”, ty krzyczysz: „Chwała! Alleluja! Chwała Panu!” Tak jest, bardzo duża radość! „Tam jest ta Gwiazda. Prowadź nas! Och, zabierz nas z tych organizacji i prowadź nas do tego doskonałego Światła. Na zachód wieszysz, poruszasz się dalej, prowadź nas do Twojego doskonałego Światła”. Po prostu idź do przodu. Ta Gwiazda miała prowadzić do Światła. W końcu Ona się zatrzymała nad Dzieckiem.

161 Kiedy oni... [Puste miejsce na taśmie—wyd.] I tylko kilka minut. W porządku. W porządku.

162 On Się objawił biednym rybakom. On był objawiony. Ta Paczka, to, co Tam w środku było, zostało objawione tym biednym rybakom, tym nieuczonym, niewykształconym. On Się objawił ludziom, którzy nie umieli napisać swojego własnego imienia. Oni nie mogli być diakonami, albo—albo kimś innym w kościele. Oni tym nie mogli być. Oni byli nieuczenni! Och, ludzie! Oni byli do niczego! Więc On im Się objawił, niechcianym, tym, którzy byli odrzuceni. On im Się objawił, niekochanym. On był miły dla tych, którzy nie byli kochani. Chorym, oni potrzebowali uzdrowienia. Oni chcieli zajrzeć do tej Paczki, zobaczyć co Tam jest. On im Się objawił. I głodnym, On ich nakarmił bochenkami i rybami. Och, moglibyśmy tu zostać, mam tutaj zapisanych wiele rzeczy na ten temat, ale musimy to ominąć. Widzicie? On Się objawił tym wszystkim ludziom, których się nie da kochać. Gdy nikt ich nie chciał, nazywali ich „fanatykami”, On im Się objawił. „Tak się cieszę, że mogę powiedzieć, iż jestem jednym z nich”. Tak, panowie! Tym, których się nie da kochać, niechcianym, chorym i potrzebującym, głodnym; On Się objawił. Tak.

163 Ja myślałem o innej, głodnej osobie. Pewnego dnia był człowiek o głodnym sercu, miał na imię Paweł, wtedy to był Szaweł. Był na drodze do Damaszku, głodny. On nie wiedział co ma robić. On chciał coś zrobić dla Boga. Światło świeciło wokół niego: „Szawle, Szawle, dlaczego ty Mnie prześladujesz?” On Się objawił Pawłowi, który miał głodne serce.

164 Kobiecie o złej sławie, potępionemu Barabaszowi, On Się objawił. Tak jest, człowiekowi, który miał głodne serce, kobiecie o złej sławie, tym wszystkim, którzy byli odrzuceni. Ja myślę o tej kobiecie o złej sławie. Jeszcze chwilka o niej, proszę, miejcie ze mną cierpliwość, jeszcze minutkę.

165 Szymon, faryzeusz w Biblii, och, on chciał—on chciał zapoznać się z tym Darem również. Ale on chciał To wiedzieć z powodu swojej własnej, samolubnej woli, swoich własnych, samolubnych motywów. Faryzeusz, więc co on zrobił? On zrobił dużą ucztę. I on myślał, że może sobie zrobić trochę zabawy. Biblia, historia Ewangelii mówi nam o tym. Spójrzcie na to teraz, tylko przez minutkę, zanim skończymy. Tam, on powiedział: „On chciał, żeby Jezus przyszedł”. Lecz ja nie myślę, że ten faryzeusz naprawdę kochał Jezusa, ponieważ oni nie mieli ze sobą nic wspólnego. On był starym, sztywnym faryzeuszem i on—on nienawidził Jezusa. Więc on pomyślał, że on Go tam sprowadzi i zrobi Mu kilka kawałów, zobaczy czy On naprawdę jest prorokiem, czy nie.

166 Więc oni posłali i poprosili Go, żeby przyszedł. I kurier szedł i biegł. Prawdopodobnie był zakurzony i wszystko, wszedł tam, i stanął tam. I stał koło. . . Jezus prawdopodobnie uzdrawiał ludzi i szedł dalej. On był zmęczony. Może to był Piotr, który powiedział: „Nie możesz się z Nim dzisiaj widzieć”.

167 On rzekł: „Ale, proszę pana, mój mistrz, to rabbi Szymon. On jest pastorem dużego kościoła, tutaj, w Judei. Więc ty. . . On, on zaprosił twojego Mistrza, by przyszedł i zobaczył się z nim. Och, och, och, jakie—jakie to będzie wielkie imię dla Niego. Widzicie? Powinieneś go zobaczyć”.

168 „Więc”, on rzekł, „zabiorę cię tam i zobaczymy co On powie”. Więc on precyzyjnie się przez tłum. I słońce miało właśnie zajść. Jezus zmęczony i wyczerpany. I tu przychodzi ten mały kurier. I on, zamiast. . .

169 W Obecności Chrystusa! Och, ja się często zastanawiałem co się z tym kurierem działo. Co było z nim nie tak? Stał tak blisko Jezusa i dalej miał wiadomość od faryzeusza: „Mój mistrz chce, żebyś Ty przyszedł i zobaczył się z nim. Wiesz co? On ma tutaj imprezę. On chce, żebyś Ty przyszedł i był honorowym gościem”.

170 Och, życzyłbym sobie, żebym ja miał tę wiadomość, był tak blisko Jego. A wy? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Ja bym w ogóle nie pomyślał o tym, co powiedział ten faryzeusz. Upadłbym Mu do stóp i powiedział: „O, Panie Jezu, zmiłuj się

nade mną, grzesznikiem”. Ja wierzę, że ja bym to powiedział. A wy? [„Amen”.] Jak blisko Jezusa on stał, a mimo to, odrzucił okazję, żeby poprosić o przebaczenie swoich grzechów. I tak blisko Jego! Nie, on miał za dużo na głowie. On był służącym. On musiał o coś zapytać dla faryzeusza.

<sup>171</sup> I Jezus, biedny Jezus, mimo, że zmęczony i wyczerpany, i wiedział, że On był wzgardzony i nienawidzony przez niego, pokiwał Swoją głową: „Będę tam”. Kiedy On mówi, że On tam będzie, to On tam będzie. Nie martwcie się. On tam będzie. Nic Go nie zatrzyma.

<sup>172</sup> Więc, kiedy oni tam poszli, tego dnia, oni pozabijali wszystkie swoje tuczne cielęta i przynieśli całe swoje nowe wino, i wszystko. A biednym ludziom nie wolno było przychodzić i kręcić się tam, gdzie oni byli. Och, kiedy oni piekli tę wołowinę, na zewnątrz, i te rzeczy, co za zapach! Ci biedni ludzie tam stali i tylko ślinka im ciekła. Oni nie mogli tam wejść. Nie, panowie. Tak, to było tylko dla znanych osobistości. A więc oni stali na zewnątrz. I oni mieli wszystkie te winogrona i te rzeczy, wszystko w kwiecie, lub w pełni dojrzałe winogrona. I ten piękny zapach winogron, wiecie, kiedy one są słodkie, i wszystko. On miał te nowe wino i wszystko.

<sup>173</sup> I ja się często zastanawiałem jak Jezus się tam w ogóle dostał niezauważony. Wiecie, więc kiedy ktokolwiek w krajach orientalnych zaprosi cię, żebyś przyszedł do jego domu, wiecie, oni są wspaniałymi ludźmi, jeśli chodzi o gościnność. Więc ludzie w tamtych dniach, gdy oni chodzili, oni mieli sandały. I kiedy oni chodzili, słyszeliście o umywaniu nóg.

<sup>174</sup> To jest to, co my tu robimy dla upamiętnienia. To było zarządzenie.

<sup>175</sup> Gdy ktoś zaprosił cię, żebyś przyszedł do jego domu, to odbywałoby się w taki sposób. Oni by cię przywitani przy drzwiach. I potem oni mieli to, co oni nazywali „najgorszym zawodem” ze wszystkich jakie ludzie mają. Niektórzy z nich powozili rydwanami. Niektórzy z nich gotowali. I niektórzy z nich byli kucharzami, wiecie. I niektórzy z nich służącymi. Ale najmniej zarabiającym człowiekiem ze wszystkich domowników był pacholek, który mył nogi. On był po prostu pacholkiem.

<sup>176</sup> I pomyśleć, że mój Pan był pacholkiem, który mył nogi. A potem my coś myślimy, my myślimy, że kimś jesteśmy. Patrzcie na Niego, jak myje nogi uczniom, rybakom, brudnym rybakom, pasterzom i tak dalej, mył ich nogi.

<sup>177</sup> I tutaj, ten pacholek od mycia nóg. Kiedy przechodzisz przez drzwi, oni—oni myli twoje nogi, ponieważ kurz i inne rzeczy były na twoich nogach, i—i tam, gdzie chodziłeś, wiesz, tymi zakurzonymi drogami, gdzie były konie i zwierzęta, wiesz. I to sprawiało, że cały śmierdziałeś. A potem to słońce, wiesz, padało na całą twoją szyję. I to palestyńskie słońce, jego bezpośrednie

promienie są naprawdę gorące. Więc, kiedy oni przechodzili przez drzwi, oni wyciągali swoje nogi. Oni ich nogi myli. I potem kładli—kładli swoje sandały; czyścili je i ustawiali je. I ubierali jakąś parę kapci, jak małe. . . kobiety dzisiaj noszą w sypialni kapcie, wiecie, coś takiego, ubierają to. I potem mycie nóg.

I potem oni mieli ręcznik na ramionach. I co on potem robił, on ścierał kurz ze swojej twarzy.

<sup>178</sup> I brał trochę olejku nardowego. Och, to była droga rzecz, której bogaci ludzie używali. Królowa z Południa przyniosła tego trochę i dała to Salomonowi, robią to z jabłoni, w krajach orientalnych. Coś z kwiatów, małych kwiatów jabłoni i to jest stamtąd. Bardzo drogie.

<sup>179</sup> I oni brali ten nard i nakładali to na całą swoją twarz. Olej, taki jak ten, ponieważ szyja ich paliła, i tak dalej. Brali ręcznik i w ten sposób to ścierali. I potem oni byli—oni byli odświeżeni.

<sup>180</sup> Więc to była ta pierwsza rzecz, pacholek do mycia nóg się nimi zajmował i przygotowywał ich w taki sposób. Oczywiście, oni nie chcieli przechodzić do domu jakiegoś człowieka, gdzie były te wielkie, perskie dywany i tak dalej, śmierząc tak, jakby byli w oborze i—i—i słońce, i bąble na całej twarzy. Oni byli odświeżeni.

<sup>181</sup> Potem, gdy oni wchodzili, oni się razem spotykali. I kiedy oni to robili, zawsze, żeby przywitać gościa, jeżeli byłeś mile widziany, oni w *ten* sposób potrząsali twoją ręką, Bracie Ed. Oni potrząsali twoją ręką w *ten* sposób. I potem oni kładli ich. . . Powstań na minutkę, coś ci pokażę. Oni go obejmowali ramionami. [Brat Branham ilustruje i klepie Brata Eda cztery razy—wydawca.] W *ten* sposób, potem zmieniali ręce. [Brat Branham jeszcze raz klepie Brata Eda cztery razy.] Właśnie w taki sposób oni to robili.

<sup>182</sup> To było przywitanie. Potem byłeś bratem. Czuleś się fajnie. Twoje nogi były umyte. Ty—ty byłeś cały namaszczoney.

<sup>183</sup> I potem, następną rzeczą, którą oni robili, jeden drugiego całował w szyję. I to sprawiało, że czuli się mile widziani. Tą ostatnią rzeczą był ten pocałunek przywitania.

<sup>184</sup> Pamiętajcie jak Judasz pocałował Jezusa na przywitanie? Powiedział: „Dlaczego ty to zrobiłeś, przyjacielu?” Widzicie? On znał jego serce.

<sup>185</sup> Więc oni się nawzajem witali. Nie chciałbyś tak wejść, cały zakurzony i ten stary smród na całej twojej twarzy, i na nogach, i tak dalej. Ta stara szata zwisiała, zbierała pył, gdy chodziłeś, kiedy chodziłeś. Oni nie chcieliby tak zrobić, wejść. Lecz kiedy byłeś cały odświeżony i wtedy, kiedy on wchodził, i twój gość. . . Ty byłeś honorowym gościem, i wtedy, kiedy ty wchodzisz, i on ciebie przywitał, i pocałował cię w szyję, więc, ty wtedy byłeś bratem. „Wejdz do środka. Idź do lodówki, zrób sobie kanapkę,



cokolwiek”. Ty byłeś—ty wtedy byłeś mile widziany. Ty zostałeś przyjęty.

<sup>186</sup> Ale jak Jezus się tam w ogóle dostał i nie zrobili tego wszystkiego dla Niego? Widzicie? On tam siedział, w rogu, z brudnymi nogami, niemile widziany. Prawdopodobnie faryzeusz rozmawiał o czymś innym, wiecie. On nie zauważył jak Jezus wchodził.

<sup>187</sup> Właśnie tak jest z kościołami dzisiaj, ze zbyt wieloma naszymi kościołami faryzeuszów. Weszła tam Boża Moc i oni Tego nie zauważyli. Widzicie? On by chciał coś zrobić, ale On nie jest mile widziany.

<sup>188</sup> I tam on był, tam, może mówił jakieś żarty i miał świetny czas z pastorem, rabbim *Takim-a-takim* i rabbim *Takim-a-takim*, tam. Oni nie zauważyli Jezusa.

<sup>189</sup> I On się musiał wślizgnąć i usiadł gdzieś tam, w rogu. Ja mogę Go tam widzieć, z brudnymi nogami, szyją pełną bąbli, bez pocałunku na przywitanie. Och, czy to nie sprawia, że czujecie się dziwnie, Jezus z brudnymi nogami? Oni Go tam nazywają: „Jésus, Jésus”. Powiedział: „Jésus z brudnymi nogami, siedzi w rogu”. O, Boże, jak to się mogło stać? Nikt nie zwrócił na Niego uwagi.

<sup>190</sup> Lecz jakaś mała prostytutka (och, ludzie) kobieta złej sławy, ona właśnie przechodziła, może ona—może ona była... W mieście nie było nikogo. Wszyscy poszli na tę ucztę, wszystkie znane osobistości, więc miała kiepski biznes. Więc ona się o tym dowiadywała. „Co tu się dzieje, tutaj, w tym domu faryzeusza?” Więc ona tam poszła i prawdopodobnie zajrzała przez szczelinę w płocie, rozejrzała się dookoła. „Och, ludzie!” Zajrzała akurat w róg. Ona Go zobaczyła jak tam siedział, z pochyloną głową, brudne nogi, szyja pełna bąbli, niemile widziany, nikt nie zwracał na Niego uwagi.

<sup>191</sup> Lecz jej to zostało objawione. Och, ja mogę widzieć jak ona przeciera swoje oczy i mówi: „Czy to jest On? To jest ten Człowiek, który pewnego razu oszczędził kobietę taką jak ja, gdy ona była wywleczona przez ten kościół i mieli ją ukamienować na śmierć. I On powiedział: ‘Niewiasto, gdzie są twoi oskarżyciele?’ To musi być On”. Widzicie? Wiara przychodzi przez słuchanie i to jej zostało objawione, że to był On.

<sup>192</sup> Ona powiedziała: „Lecz, patrzcie, On jest niemile widziany. On ma brudne nogi. Co ja z tym mogę zrobić? Ja jestem kobietą i jeśli ja tam pójde i powiem coś, więc oni by—oni by mnie przerzucili ponad tymi kratami. Więc, ja jestem—ja jestem kobietą o złej sławie i On—On by wiedział, że ja mam złą sławę. On by wiedział, że ja jestem złą kobietą, więc co ja z tym mogę zrobić?”

<sup>193</sup> Ja mogę widzieć jak ona zawraca, chodzi dookoła, mówi: „Och, ja muszę coś zrobić. On jest niemile widziany. Lecz Coś

mi to objawia, że to jest jedyny sposób, w jaki ja mogę mieć w ogóle Życie”. Tutaj to macie. Och, bracie. „Ja chcę zobaczyć co jest w tej Paczce. Ja wiem, że tam jest Coś, co przebaczy moje grzechy. Mimo, że ja jestem prostytutką, mimo, że ja jestem zła, ja pragnę zająrzeć do tego Prezentu świątecznego. Ja wiem, że tam jest Coś dla mnie”.

<sup>194</sup> Tam jest Coś dla każdego. I tak jest, przyjacielu, grzeszniku. Tam jest Coś dla hazardzisty. Tam jest Coś dla kłamcy. Tam jest Coś dla każdej osoby. Tam, w tej świątecznej Paczce, jest Coś dla ciebie. Nie rzucaj Tego na bok. Jak faryzeusz, głupi dureń, wziął złotko i wyrzucił Prezent! Jaka żałosna rzecz!

On tu idzie. On tam siedzi.

<sup>195</sup> I ta biedna, mała kobieta, może ona idzie tam, do domu, w którym mieszka, wchodzi tam po skrzypiących schodach. Sięga do swojej skarpetki, czy czegoś innego, i wyciąga trochę pieniędzy. Ona powiedziała: „Och, co ja mogę zrobić? Teraz, czekaj minutkę, lepiej odłożę to z powrotem, ponieważ On będzie wiedział, że ja jestem kobietą złej sławy. Ale to jest moja jedyna nadzieja, to jest jedyna rzecz, którą ja mogę zrobić. Ja nie jestem zaproszona na tę ucztę, lecz mimo to, muszę się do Niego dostać”.

<sup>196</sup> Och, życzyłbym sobie, żeby ludzie mogli to dziś wieczorem zobaczyć. Dostaniesz się do Niego albo zginiesz. Jaka to robi różnicę, że będziesz nazywany „świętym pijakiem”, albo zostaniesz wyrzucony, czy coś, jaka różnica? Idź do Niego. Idź do Niego, to jest twoja jedyna nadzieja.

<sup>197</sup> Ona to wzięła i poszła. I ja mogę widzieć jednego z tych gości, Żydów, mówi tam, że biznes nie idzie, siedzi tam, liczy swoje pieniądze. Wszyscy poszli na ucztę, i wszystko. Weszła tam ta kobieta. „Więc, co ty tu robisz?” Ona wysypała te rzymskie denary na ladę, było tego mniej więcej trzydzieści sztuk. „Aha! Czego pani sobie życzy?” Widzicie, to uczyniło różnicę. On widział kim ona była; lecz kiedy on zobaczył, że ona miała trochę pieniędzy, to co innego. Widzicie? Taki jest dzisiaj świat. Jeżeli masz pieniądze, to jesteś grubą rybą. Jeżeli nie masz, jesteś—jesteś niczym. „Och, to co innego. Czego pani sobie życzy?”

<sup>198</sup> „Ja chcę najlepszy, najlepszy olejek nardowy jaki pan ma. To wszystko co mam. Pozwoli pani, że to obliczę, trzydzieści sztuk. Było czterdzieści”.

„Och, tak, można za to kupić tę butelkę, tutaj, tę najlepszą”.

„Biorę to”.

„Czy rzeczywiście chce pani kupić ten olej?”

„Biorę to. Biorę całą butelką”. To było wszystko, co ona miała.

199 To jest to, co ty masz zrobić, bracie. Będziesz musiał stracić cały grzech, jaki masz. Będziesz musiał stracić wszystko. Lecz, chcesz to dać.

200 Więc ona zakrada się do tego płotu. I mogę widzieć jak ona tam patrzy. Ona widzi jak On dalej tam siedzi, obojętny. Ten pastor, faryzeusz, tam, dalej opowiada brudne kawały i takie rzeczy, razem z nimi wszystkimi, on tak się zachowuje, mówi o jakiejś wielkiej rzeczy, gdzieś tam, nie wiedząc, będąc niezauważonym przez naszego—przez naszego drogiego Pana. Ona mówi: „Jak ja się mogę dostać do środka?” Więc ja ją widzę jak delikatnie się wślizguje, podchodzi do tego miejsca, gdzie On jest, w ten sposób. I ona na Niego spojrzała. Mogę ją widzieć jak łzy spływają jej po twarzy i jej duże, brązowe oczy patrzą na Niego do góry w ten sposób. I ona stłukła butelkę, wyciągnęła masć i nałożyła ją na Jego stopy. Ona nie miała zamiaru pozwolić Jezusowi siedzieć z brudnymi stopami.

Ty mówisz: „Ja też bym nie pozwolił”.

201 Więc, w takim razie, dlaczego z tym nic nie zrobisz? On dzisiaj ma najgorsze imię jakie tylko jest w kraju, „świąty pijak, fanatyk religijny”. Dlaczego z tym nic nie zrobisz? Powstań i powiedz: „Pójdę tą drogą z garstką Pańskich wzgardzonych. Jestem gotowy przyjąć tę Paczkę”.

202 Ona wylała ten olej na Jego stopy. Cały pokój się tym napełnił. To było drogie.

203 Dla Jezusa nic nie jest zbyt dobre. Daj Mu to, co masz najlepszego. Daj Mu wszystko, co masz. Twoje życie, twoją duszę, twoją istotę, twój czas, wszystko co masz, daj Mu to.

204 I tak się złożyło, że ona spojrzała. Ona tam stała. Och, ludzie! Ona wylała ten olej na Jego—na Jego głowę. Potem zbliżyła się do Jego stóp i zaczęła. Och! Ona—ona podniosła Jego nogi i spojrzała, one były brudne. Ona nie miała nic. Wtedy ona—ona zaczęła myśleć o swoich grzechach i ona powiedziała: „Pewnie, On, On—On mnie potępi”. Więc kiedy ona nałożyła olej na Jego szyję i roztarła to, wtedy zniżyła się i chwyciła Jego nogi.

205 I ona upadła. Ona zaczęła płakać: „Och ja jestem taką grzesznicą, a stoję przed tym Człowiekiem. Jestem grzesznicą”. I ona spojrzała do góry i miała duże, piękne oczy. Ona pomyślała: „On—On mnie wykopie z tego pokoju”. Lecz On się nie ruszał. On po prostu siedział i patrzył na nią. Och, ja to lubię. On po prostu siedział i patrzył na nią. „Och On zna moje serce. Ja mogą właśnie teraz czuć jak On czyta w moim umyśle. On wie, że ja nie jestem dobra. Ja to wiem, Panie, lecz ja nie mogę wytrzymać, kiedy widzę, że Ty masz brudne nogi. Ja tego po prostu nie mogę wytrzymać. Ty jesteś moją jedyną nadzieją. Ja tego nie mogę wytrzymać”. Jaka piękna woda dla Jego stóp, och, łzy pokuty! Och! och! Stary faryzeusz nie mógł czegoś takiego zapewnić. Woda, łzy spływają po jej policzkach.

206 I ona zaczęła je wycierać i [Brat Branham wydaje dwa odgłosy pocałunków—wyd.] całuje Jego stopy. Och, To był jej Pan; całuje Jego stopy. Ona nie miała—ona nie miała ręcznika, żeby je wytrzeć. Więc ja zgaduję, że jej loki, które ona miała zrobione na szczycie głowy, musiały opaść na dół. Ona wzięła swoje włosy i zaczęła wycierać nimi Jego stopy, i całowała Jego stopy. „Panie, Ty wiesz.” [Jeden odgłos pocałunku.] „Panie, Ty wiesz, że ja jestem grzesznicą. Ja bym nie chciała być tu, przed Tobą, w takim stanie, lecz ja nie mogę wytrzymać, kiedy widzę, że Ty masz brudne nogi”. Och, ludzie! Jezus z brudnymi nogami, niemile widziany, bez pocałunku w szyję. Ona nawet całowała Jego stopy: „Panie!” [Cztery odgłosy pocałunków.] „Mój Panie! O, Panie, ja jestem—ja jestem grzesznicą”. [Dwa odgłosy pocałunków.] „Ty wiesz, że jestem, Panie”.

207 I mniej więcej w tym czasie stary faryzeusz się obrócił. „Hm!” Powiedział: „Teraz, patrzcie tutaj. Patrzcie tutaj. Tego rodzaju towarzystwo ma Ten, który jest nazywany Duchem Świętym”. Widzicie? Oni się nie zmienili. „Patrz co To jest. Zobacz z jakiego rodzaju ludźmi On się zadaje. Ty mówisz o Duchu Świętym i Boskim uzdrowieniu, co To jest? Śmietniko miasta”.

208 Pewnie, właśnie im To jest objawione. Ona wiedziała co było w tej Paczce. Ona wiedziała, że to był tylko ten czas i to był jedyny czas, w którym ona mogła w ogóle do czegokolwiek dojść. . . Ona nie mogła iść tam, do faryzeusza, on by ją wykopał z kościoła; to nie była ich ranga społeczna. Ale jest Towarzystwo dla grzesznika. Ja się z tego tak cieszę. Jest Miejsce, gdzie grzesznik może przyjść. Jest Balsam w Gileadzie, który uzdrowi zranionego. Ona To znalazła. Ona chciała poznać ten Dar i ona całowała Jego stopy.

209 I stary faryzeusz powiedział: „A-ha! Chodźcie tu, chłopcy. Ha! Uch! Tam jest wasz Prorok. Widzicie? Gdyby On był jakimkolwiek Prorokiem, to On by wiedział jakiego typu kobietą jest ta, która myje Jego nogi. Patrzcie tam. Wy mówicie o fanatyzmie? To zniesławia mój dom”.

210 Jezus nie powiedział ani słowa, po prostu stał i patrzył na tę kobietę. Więc po jakimś czasie. . . On wiedział co ci faryzeusze myśleli, więc wstał.

211 Ta kobieta, mogę ją widzieć: „Och! Och tu—tu jest mój czas. On—On—On, On—On mnie potępi. On—On—On mnie wyrzuci z tego domu”. Ja widzę jak On wstaje, patrzy w *ten* sposób. On się teraz czuje całkiem dobrze; Jego stopy zostały obmyte łzami. O, Boże, weź moje. Jego stopy zostały obmyte we łzach pokuty, prawdziwe serce. Mimo, że ona była taka niemoralna, to był jedyny czas, kiedy w ogóle znalazła się przy źródle, gdzie mogła zostać obmyta do czysta. Tam, ona tam siedzi. W twarzy, mogę ją widzieć z tymi łzami, które jej tak spływają po twarzy, i całą

poplamioną. Jej wszystkie loki opadły, całe we łzach i w brudzie z Jego stóp. Ona tam stała, zastanawiała się: „Co się stanie? On mnie wyrzuci. On każe im wrzucić mnie do więzienia za to, że tu przyszedłam”.

<sup>212</sup> On podniósł się w *ten* sposób. On rzekł: „Szymonie, chciałbym powiedzieć tobie pewne Słowo. Ty zaprosiłeś Mnie do swojego domu. I, gdy Ja wszedłem, nie dałeś Mi żadnej wody dla Moich nóg. Ja Sam bym Sobie umył, ale ty Mi nie dałeś wody”. O, Boże! „Ty Mi nie dałeś żadnego oleju, abym namaścił Moją szyję, gdy była spalona. Ty tego nie zrobiłeś, Szymonie. Ani Mnie nie pocałowałaś i nie przywitałaś Mnie. Lecz ta kobieta, ona obmyła Moje nogi swoimi łzami. I ona całowała Moje stopy i nie przestała tego robić od kiedy tu przyszedła. Mam kilka rzeczy przeciwko tobie, Szymonie. Lecz ona . . .” (Czy On był Prorokiem, czy nie?) „Ja mówię do niej, jej wiele grzechów zostało przebaczonych”. O, Boże!

<sup>213</sup> Co To było? Ona zobaczyła co było w tej Paczce z Prezentem. Ona zobaczyła, że tam była miłość. Ona zobaczyła, że tam było przebaczenie. Ona To zobaczyła. Och, ona zobaczyła jak ten cenny Dar od Boga na nią zadziałał! Jak ona dzięki temu się musiała poczuć, gdy zobaczyła, że ten Boży Dar obejmuje również ją! Jej grzechy były przebaczone.

<sup>214</sup> Jak Barabasz musiał się czuć tego dnia! Wy znacie Barabasa, tę historię. Barabasz był tym przestępcą, który został złapany i został umieszczony w galerach, następnego poranka miał umrzeć. On był złodziejem. On był przestępcą. On był mordercą. On był kryminalistą. I przez całą noc On chodził po więzieniu w tę i z powrotem, wrywając sobie włosy, bo następnego poranka miał iść na krzyż, kara śmierci. On miał umrzeć. Jakże on tej nocy przeżywał koszmary! Jakże on nie mógł odpocząć!

<sup>215</sup> I następnego poranka nie było śniadania, ani nic, on wiedział, że jego krew będzie się lała tak, jakby znalazł się między wilkami. Nagle on słyszy jak łańcuchy dzwonią. [Brat Branham wydaje nogami odgłosy marszu—wyd.] To jest ciężkie stąpanie żołnierzy. Oto przychodzi czterech, pięciu, lub może batalion rzymskich żołnierzy, włócznie się błyszczą, wchodzą tam. Wielki strażnik obraca klucz i mówi: „Wychodź, Barabasz”.

„Och, nie zabijajcie mnie! Miejcie litość!”

„Barabasz, nic złego się nie dzieje. Jesteś wolny”.

„Jaki ja jestem?”

„Jesteś wolny”.

„Jak ja bym mógł być wolny?”

<sup>216</sup> Ktoś wskazał w *tamtym* kierunku. Co to musiało znaczyć dla Barabasa, kiedy zobaczył, że ten Dar zajął jego miejsce

odnośnie śmierci. Ja czułem się tak samo, Boży Dar zajął moje miejsce odnośnie śmierci. Tak jak umierający złodziej na krzyżu, który tam został przybity:

Umierający złodziej ucieszył się, gdy ujrzał  
 To Źródło w swoim dniu;  
 Tam również ja, mimo, że jestem tak samo zły  
 jak on,  
 Obmywam wszystkie grzechy me. (Tak.)  
 Od tamtego czasu, przez wiarę widziałem to  
 Źródło, które zostało mi objawione,  
 Ono powstało przez Twoje ciekące rany,  
 Odkupiająca miłość była moim tematem,  
 I będzie aż do śmierci. (Tak jest. Och!)

<sup>217</sup> Kończąc, mógłbym powiedzieć to. Dziś święta oznaczają karton Cameli, karton Viceroy, butelkę Four Rouses, albo Seagram, zapakowaną w piękny papier Świętego Mikołaja. Lecz oni dalej nie przyjmują Bożego świątecznego Daru. Oni dalej nie przyjmują Jego świątecznego Daru. Oni Tego nie chcą.

<sup>218</sup> Ja To chcę. Tak się cieszę, że To przyjąłem. O, Emanuel, Bóg stał się ciałem i zamieszkał między nami, odrzucony i potępiany na przestrzeni wszystkich wieków, i Jego łaska obejmuje dzień dzisiejszy dla każdego serca, które Go przyjmie.

Pochylmy teraz na chwilę nasze głowy.

<sup>219</sup> Zastanawiam się dzisiejszego wieczora, w tym budynku, w tym czasie Świąt Bożego Narodzenia dla upamiętnienia tego, co się stało prawie dwa tysiące lat temu, gdy Bóg dał Swoją pierwszą świąteczny Dar. Dziś wieczorem ja się zastanawiam, czy ty chciałbyś zajrzeć do tej Paczki i zobaczyć, grzeszniku, czy nie ma tam Kogoś, Kto ciebie kocha, Kogoś, Kto zmarł za ciebie, Ktoś oddał za ciebie Swoje życie? Czy chciałbyś tego wieczora zdjąć z Niego te powijaki, tę brudną odzież, gdzie nazywają Go: „fanatykiem i świętym pijakiem”, i ubrać to, i wybrać drogę z garstką Pańskich wzgardzonych?

<sup>220</sup> Jeżeli jesteś w tym budynku, dzisiejszego wieczora, chciałbyś zostać wspomniany w modlitwie, czy mógłbyś po prostu podnieść rękę, powiedzieć: „Tego świątecznego wieczora, ja przyjmuję świąteczny Dar od Boga, Boży, prawdziwy świąteczny Dar”? Niech panią Bóg błogosławi. Niech cię Bóg błogosławi, dziewczynko. Niech cię Bóg błogosławi, siostró. Niech cię Bóg błogosławi. Niech panią Bóg błogosławi, młoda damo, tam. Tak. Czy znajdzie się kilku więcej, którzy chcieliby być wspomniani w modlitwie? „Panie. . .” Niech cię Bóg błogosławi, mój bracie.

<sup>221</sup> Ktoś jeszcze: „Panie, ja pójdę tą drogą. Ja również nie chcę Ciebie widzieć siedzącego z brudnymi nogami. Ja tego nie wytrzymam. . . Ja się do nich przyłączę. Ja pójdę prosto do Bożego Królestwa. Ja będę jednym z tych, którzy są wzgardzeni. Zostań ze mną, Panie. Przyjdź, chodź ze mną do domu, tego

wieczora. Ja zmyję cały brud z Twojego Imienia. Ty obmyj moje grzechy, Panie, pozwól mi żyć tym Życiem, nie tak, jak postępuję teraz; ja Ciebie brudzę. Ja Ciebie brudzę każdego dnia, nakładem na Ciebie więcej. Pozwól mi przyjść dzisiejszego wieczora, Panie, ze łzami pokuty, ja teraz pokornie przychodzę do stóp krzyża, by przyjąć Ciebie jako mojego Zbawiciela”. Czy jest jeszcze jeden, zanim się pomodlimy? Po prostu podnieś swoją rękę. W porządku.

<sup>222</sup> Drogi Panie, my przynosimy Tobie, dzisiejszego wieczora, wydaje się, że to jest jakieś kilka kobiet, dziś wieczorem, Panie, które podniosły swoje ręce. Może one również mogą spojrzeć . . . Niektóre z nich to młode dziewczyny, po prostu nastolatki, które podniosły ręce. One, one są w tym szczere, Panie. One nie—one nie chcą być potępione z tym światem. One chcą Ciebie teraz przyjąć, podczas tych świąt, zajrzeć do tej Bożej Paczki i przyjąć Życie Wieczne. Spraw to, Panie, Ty właśnie teraz otworzysz przed nimi przebaczenie grzechów, Ty przed nimi otworzysz Źródło, w domu Dawida, które jest otwarte, odnośnie grzechu i nieczystości, gdzie grzesznicy się zanurzają, i tracą wszystkie swoje grzeszne plamy. Spraw to, Panie. Idź z nimi do domu i bądź z nimi dzisiejszego wieczora, Panie. Daj im takie życie, jakie ono powinno być, Panie. Spraw to.

<sup>223</sup> Ulecz chorych i udręczonych pomiędzy nami. Ty jesteś Pomocą dla tych, którzy pomocy nie mają. Ty, Panie jesteś Tym, Który może coś zrobić, gdy inni nic nie mogą zrobić. Ty jesteś tą nieprzemijającą Łaską. Ty jesteś Bożym Darem. I my Tobie pokornie wierzymy, Panie. Idziemy za tą Gwiazdą Dnia, idziemy za tym Światłem, Ono nas w końcu doprowadzi do tego doskonałego Światła, Bożego Daru, Życia Wiecznego, przez chrzest Duchem. Spraw to, Panie. Powierzam ich teraz Tobie. W Imieniu Jezusa Chrystusa, weź ich dusze, dzisiejszego wieczora, i obmyj je w szkarłatnej Krwi Golgoty. Ponieważ prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen.

Panie, ze mną bądź.  
[Brat Branham zaczyna nucić—wyd.] . . . nie  
pociesza mnie,  
W życiu i śmierci, Panie ze mną bądź.

<sup>224</sup> Czy miłujecie Go z całego serca? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Jeszcze raz, ze względu na tych, którzy są tu od dawna: „Miłuję Go, miłuję Go, bo On wpierw umiłował mnie”. Teraz wszyscy.

Miłuję Go  
Bo On . . .

Podnieśmy do Niego rękę.

I wykupił zbawienie me  
Na Golgocie.

225 Teraz chciałbym żebyś podał rękę komuś z przodu, z tyłu, i z boku, teraz.

Miłuję Go, miłuję Go  
Bo On wpierw umiłował mnie  
I wykupił zbawienie me  
Na Golgo. . .

226 Wszyscy, którzy przyjęliście Boży świąteczny Dar, podnieście teraz wasze ręce.

Miłuję Go, miłuję Go  
Bo On wpierw umiłował mnie  
I wykupił zbawienie me  
Na Golgocie.

227 Czy wy Go nie miłujecie? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Czy On nie jest wspaniały? [„Amen”.] W porządku, kiedy stoimy teraz.

Weź ze sobą Imię Jezus,  
Dziecko smutku, dziecko trosk;  
Ono radość ci przyniesie,  
Weź na każdy życia krok.

Cenne Imię, O, jak słodkie! O, jak słodkie!  
Nadzieja ziemi i radość Nieba;  
Cenne Imię, Cenne Imię, O, jak słodkie!  
Nadzieja ziemi i radość Nieba.

Teraz powoli:

Weź ze sobą Imię Jezus,  
Jako tarczę dla twych trosk;  
Gdy otoczy cię. . .

Co robisz kiedy przychodzą pokusy?

. . . kus,  
Wyznaj święte Imię to.  
Cenne Imię, Cenne Imię, O, jak słodkie! O, jak  
słodkie!  
Nadzieja ziemi i radość Nieba;  
Cenne Imię, cenne Imię, O, jak słodkie!  
Nadzieja ziemi i radość Nieba.  
Przed Jezusem się. . .

Pochylmy nasze głowy i śpiewajmy.

. . . -my,  
Upadniemy Mu do stóp,  
Królem królów ogłosimy.  
Gdy nasz trud się skończy już.  
Cenne Imię, O, jak słodkie! Jakie słodkie!  
Nadzieja ziemi i radość Nieba;  
Cenne Imię, O, jak słodkie!  
Nadzieja ziemi i radość Nieba.





*BOŻY ZAPAKOWANY DAR* POL60-1225  
(God's Wrapped Gift)

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhama, zostało pierwotnie wygłoszone w języku angielskim, w niedzielę rano, dnia 25 grudnia 1960, w Branham Tabernacle, w Jeffersonville, Indiana, USA. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2018 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE  
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS  
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

[www.branham.org](http://www.branham.org)

## Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE  
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS  
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.  
[www.branham.org](http://www.branham.org)